

Trzeci z kolei powiat goldapski zwolniony z miarek i odsypów

Proletariusze wszystkich krajów łączyć się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok I. Nr 95 A

Białystok, czwartek 20 grudnia 1951 r.

Cena 15 groszy

Chłopi z powiatu goldapskiego od dziś nie oddają miarek i odsypów

W dniu 19 bm. chłopi powiatu goldapskiego zameldowali o wykonaniu 90 proc. rocznej dostawy zboża i zgodnie z dekretem o planowym skupie zboża z dniem dzisiejszym zostali zwolnieni z miarek i odsypów młynskich. W dwu dalszych powiatach suwalskim i eleckim trwa przyspieszone tempo dostaw zboża.

Wiadomość o zwolnieniu od miarek i odsypów powiatu augustowskiego i oleckiego, chłopi tych powiatów przyjęli z wielką radością i uznaniem. Już w godzinach popołudniowych w dniu wczorajszym wiadomość ta dotarła do najdalszych zakątków tych powiatów, mobilizując chłopstwo pracujące do dalszej walki o pełne zrealizowanie rocznego planu skupienia zboża, wykonanie planu kontraktacji tuczniaków oraz spłaty należności finansowych. W pow. oleckim chłopi

pracujący w odpowiedzi na zwolnienie ich od miarek i odsypów, odpowiedzieli wzmoczoną odstawą zboża. W tymże dniu dostarczyli oni ponad 10 ton zboża do punktu skupienia w GS Olecku. Zwolnienie w naszym województwie 3 powiatów od miarek i odsypów młynskich winno zmobilizować pracujące chłopstwo w pozostałych powiatach, gminach i gromadach do przyspieszenia realizacji planowego skupienia zboża i innych zobowiązań wobec państwa.

Wśród części chłopów, którzy dotychczas nie wykonali zobowiązań wobec państwa większość stanowią kuliacy. Z nich to rekrutują się przeważnie spekulanci. Nie dają oni państwu zboża, gdyż chcą tym zbożem paskować, sprzedając je ludzom pracy po wyższych cenach.

Takich kombinatorów, kuliaków - spekulantów można znaleźć w wielu jeszcze gromadach, zwłaszcza w tych, w których chłopi wykazują jeszcze za mało czujności i nie umieją w oparciu o zasady ludowej praworządności naleyć się ze spekulantami się rozprawić. Do takich gromad można zaliczyć wieś Świętek - Strumiany w gm. Szeptkowo w pow. wys. mazowieckim gdzie wielu kula-

W nowootwartej akademii technicznej kształcić się będą inżynierowie wojskowi

WARSZAWA (PAP). — Dnia 18 bm. odbyło się uroczyste otwarcie Wojskowej Akademii Technicznej im. gen. Jarosława Dąbrowskiego. Na otwarcie Akademii przybyli: członkowie Rady Państwa z marszałkiem sejmu Władysławem Kowalskim, członkowie rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem i wicepremierem Korzyckim na czele.

Minister Obrony Narodowej Konstanty Rokossowski, sekretarz KC PZPR Edward Ochab, szef Sztabu Generalnego W. P., wiceminister Obrony Narodowej gen. broni Władysław Korczyński, szef Głównego Zarządu Politycznego W. P. wiceminister Obrony Narodowej gen. bryg Marian Naszkowski, przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz, profesorowie wyższych uczelni z rektorem Politechniki Warszawskiej Edwardem Warchałowskim na czele oraz generałowie i wyżsi oficerowie W. P.

Po odegraniu hymnu narodowego przemówił komendant Akademii.

Mówca stwierdził, że słuchacze Akademii przepełnieni są głęboką wdzięcznością dla Partii, władzy ludowej, dla prezydenta RP Bolesława Bieruty i ministra Obrony Narodowej — Rokossowskiego za stworzenie im wspania-

łych warunków zdobywania wiedzy i nigdy nie zapomną, że stało się to możliwe dzięki wysiłkowi i ofiarności naszej bohaterkiej klasy robotniczej. „Osiągnięcia przodków pracy i racjonalizatorów są dla nas wzorem i natchnieniem” — oświadczył mówca.

Komendant Akademii podkreślił, że uczelnia będzie wychowywała przyszłych inżynierów wojskowych w duchu głębokiego patriotyzmu i gorącego oddania ludowej ojczyźnie, w duchu proletariackiego internacjonalizmu i serdecznej przyjaźni z wielkim narodem radzieckim, w duchu oddania wielkiej sprawie Lenina — Stalina.

Zgromadzeni gorąco manifestowali swe uczucia miłości dla Wielkiego Chłopa go pokoju — Józefa Stalina, dla Prezydenta RP — Bolesława Bieruty i dla Polski Ludowej.

Dla uczczenia 72 rocznicy urodzin generalissimusa Stalina

WROCLAW (PAP). Dla uczczenia 72 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina, górniczy kopalni walczyliści postanowili przyspieszyć realizację tegorocznych zadań produkcyjnych.

W kopalni im. Maurice Thoreza, której załoga, przełamując dotychczasowe trudności, wypełnia z nadwyżką dzienne plany wydobywcze, na ogólnym zebraniu załogi 36 brygad zespołowych zadeklarowało zwiększenie wydajności pracy o 10 do 40 proc.

Rebaczę przodowi, ładowacze, robotnicy oddziałów pomocniczych podjęli również poważne zobowiązania indywidualne.

Brygada wydobywcza Fryderyka Szajnidera z kopalni „Nowa Ruda” powita dzień urodzin Generalissimusa Stalina zwiększeniem wydajności pracy o 36 proc. i osiągnięciem 161 proc. normy. Brygada Jana Gospodarka z tej samej kopalni, zamiast dotychczas wykonywanych 140 proc. normy, uzyskała 160 proc. normy, a młodzieżowa

brygada z Marianem Malczykiem na czele, wzmagając wydajność o 15 proc., wypełniła swe zadania wydobywcze w 145 proc.

Z PGR województwa kossalińskiego nadchodzą meldunki o podejmowaniu zobowiązań produkcyjnych, którymi robotnicy rolni pragną uczcić 72 rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina.

Robotnicy rolni PGR Szczecinek postanowili przez zwiększenie wydajności pracy przyspieszyć wykonanie omiłow 1 orek zimowych.

Pracownicy rolni gospodarstwa PGR Cebulno-Kiedzino postanowili zakończyć omiłow na 10 dni przed terminem, zaś brygady traktorzystów wykonać przed terminem w 100 proc. orki zimowe.

Pracownicy warsztatu PGR w Szczecinku zobowiązali się w grudniu wyremontować ponad 25 ciągników oraz jedną mocarną, ponadto przeprowadzić wstępne prace przy demontażu 80 traktorów, przeznaczonych do remontu w roku 1952.

Przemysł chemiczny wykonał plan dając produkcję o 33% większą niż przed rokiem

WARSZAWA (PAP). W dniu 17 bm., a więc na 2 tygodnie przed terminem, przemysł podległy Ministerstwu Przemysłu Chemicznego wykonał plan roczny wg. wartości.

Przemysły barwników i półproduktów, farmaceutyczny, gumowy, farb i lakierów, gazów technicznych już wykonały roczne plany produkcji. W najbliższych dniach zakończą realizację planu rocznego przemysł syntezy chemicznej oraz przemysł włókien sztucznych i papierniczy.

Przedterminowe wykonanie planu stało się możliwe dzięki wprowadzeniu nowej techniki i mobilizacji załóg robotniczych najważniejszych zakładów chemicznych.

Na odcinku techniki wyrażało się to głównie w uruchomieniu produkcji włókien syntetycznych, produkcji kwasu

slarkowego z krajowych surowców, intensyfikacji produkcji penicyliny, produkcji celulozy wiskozowej oraz w znacznie zwiększonym użyciu regeneratu zamiast kauczuku i makulatury zamiast celulozy.

Największe zakłady przemysłu chemicznego jak Zakłady Przemysłu Azotowego im. Feliksa Dzierżyńskiego w Tarnowie, Zakłady Przemysłu Azotowego „Chorzów”, Zakłady Włókien Sztucznych „Widzew”, Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil”, Zakłady Przemysłu Farmaceutycznego „Tarchomin” i Zakłady Przemysłu Barwników „Boruta” wykonały zadania planu rocznego jeszcze w listopadzie i w początkach grudnia.

Zakłady te wyprodukują ponad plan do końca br. towarów wartości około 285 milionów zł, dając przeszło

20.000 ton nawozów azotowych (m. in. 15.000 ton saletry wapniowej i 6.000 ton saletrazaku), około 300 ton barwników, przeszło 100 miliardów jednostek penicyliny, około 130.000 kg włókien sztucznych, przeszło 300.000 par obuwia gumowego i szereg innych artykułów.

Przemysł chemiczny prawidłowo realizuje wytyczne planu 6-letniego. W wyniku tegorocznych osiągnięć produkcja przemysłu chemicznego będzie wyższa w stosunku do roku ubiegłego o przeszło 33 proc.

Tegoroczne osiągnięcia niezależnie od naszego kraju coraz bardziej od importu barwników celulozy, penicyliny, farmaceutyków i innych produktów chemicznych, powiększają coraz widoczniejszy wkład i udział produkcji chemicznej w eksporcie polskim.

ków nawet razem z sojusem Antonim Grabowskim zalega w wykonaniu zobowiązań wobec państwa, usiłując sprzedać zapasy zboża po paskarskiej cenie.

I stąd zadaniem każdego małego i średniorolnego chłopca jest demaskowanie wszelkich opieszczałców, i siłą własnego przykładu, a także po przez imienne wskazywanie na tych, którzy zalegają w wykonaniu planu zmusić ich do całkowitego wykonania obowiązków wobec państwa i klasy robotniczej.

15,5 mil. podpisów zebrano we Włoszech pod apelem pokoju

RZYM (PAP). W dniu 17 bm. sekretarz Ogólnokrajowego Komitetu Bojowników o Pokój, Guigliano Pajetta, po dał do wiadomości, że we Włoszech zebrano ponad 15,5 milionów podpisów pod apelem. Światowej Rady Pokoju.

Wystawa poświęcona ołtarzowi Wita Stwosza

MOSKWA (PAP). W sali biblioteki naukowej Akademii Sztuki ZSRR w Leningradzie otwarto wystawę poświęconą ołtarzowi Wita Stwosza. Na wystawie znajduje się około 100 kolorowych reprodukcji poszczególnych fragmentów i całości ołtarza. Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie wśród ludności Leningradu.

„Wstęp do językoznawstwa” radzieckiego uczonego

MOSKWA (PAP). Wybitny uczyony radziecki, prof. Arnold Czikobawa zakończył pracę nad podręcznikiem językoznawstwa oraz dziełem pt. „Wstęp do językoznawstwa”.

Strajk pracowników lotnictwa w USA

NEW YORK (PAP). O około 5 tys. pracowników lotnisk linii „Panamerican Airways” w Nowym Jorku ogłosiło strajk, domagając się poprawy warunków pracy. W strajku biorą udział piloty, mechanicy i inni pracownicy obsługujący lotniskowo.

W okresie 1-15 stycznia tradycyjne choinki

WARSZAWA (PAP). Podobnie jak w latach ubiegłych — w okresie od 1 do 15 stycznia przyszłego roku w gromadach i spółdzielniach produkcyjnych odbędzie się tradycyjne noworoczne uroczystości choinkowe.

Tegoroczne obchody choinek organizują kółka gospodyń Związku Samopomocy Chłopskiej wspólnie z Komitetami Rodzicielskimi przy wydatnej pomocy kół gromadzkich ZSCh.

Choinki gromadzkie obchodzone będą uroczysto i radośnie. W bogatych częściach artystycznych wystąpią wiejskie zespoły teatralne, chóralne i instrumentalne, a przede wszystkim zespoły dziecięce i młodzieżowe.

W trosce o lepsze zaopatrzenie wsi w artykuły przemysłowe

WARSZAWA (PAP). Dotychczasowa działalność uspołecznionego aparatu zaopatrzenia wsi w artykuły przemysłowe wykazywała wiele braków i usterek, krytykowanych zwłaszcza na odbywających się obecnie zebraniach wyborczych do władz gminnych spółdzielni.

W celu usunięcia niedociągnięć jak również dla zapewnienia wsi właściwego pod względem ilości i jakości zaopatrzenia w artykuły przemysłowe oraz w celu stworze-

nia warunków sprzyjających rozwojowi wymiany towarowej pomiędzy miastem a wsią, Prezydium Rządu powołało w tych dniach doniosłą uchwałę.

W myśl uchwały towary przemysłowe dostarczane na potrzeby wsi będą ściślej niż dotychczas dostosowane pod względem asortymentu jakości i ceny do potrzeb ludności wiejskiej. Zostanie m. in. rozszerzony asortyment produkowanych na potrzeby wsi tkanin wełnianych, bawełnianych oraz chustek. Zakłady produkcyjne nastawiają się na dużą różnorodność tych artykułów pod względem wzorów, deseniu, kolorów oraz jakości.

Uruchomił się odpowiednia ilość zakładów przemysłu terenowego, produkujących artykuły gospodarcze dla wsi. Ponadto w określonych województwach niektóre zakłady drobnej wytwórczości rozpoczęły wyrób konfekcji związanej ściśle z regionalnymi upodobaniami położony zostaje nacisk na produkcję o dziełach przydatnej w gospodarstwie wiejskim.

Zakłady przemysłu kluczo-

wego, produkujące przedmioty bezpośredniego spożycia, nawiązały ścisły kontakt z ogólnymi Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w celu pełniejszego uwzględnienia potrzeb wsi i zbywania produkowanych artykułów bezpośrednio do Powiatowych Związków Gminnych Spółdzielni.

Część materiałów budowlanych (cegła, dachówka, papa itp.) zostanie wydzielona z planów terenowych na zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb wsi. Przewiduje się również zwiększenie produkcji materiałów budowlanych z surowca lokalnego.

Nad rozdzielnictwem maszyn towarowych dla wsi i miasta, dokonywanym na szczeblu województwa i powiatu, czuwać będą rady narodowe.

Premiowanie pracowników central handlu hurtowego, zaopatrujących sklepy GS-ów — będzie uzależnione również od wykonania ilościowego i asortymentowego planu dostaw dla wiejskiej sieci handlowej. Przyczyni się to do dalszej poprawy zaopatrzenia tej sieci.

Pomoc rad narodowych i POM ułatwią obrachunek spółdzielni

WARSZAWA (PAP). Grudzień jest dla spółdzielni produkcyjnych miesiącem intensywnych prac przygotowawczych do zamknięcia obrachunku rocznego i do podziału dochodu, wygosparowanego zespołowym wysiłkiem w ciągu całego roku. Spółdzielnie przede wszystkim uzgadniają konta z odpowiednimi placówkami gospodarczymi, rozliczają się z POM-ami i przeprowadzają inwentaryzację majątku spółdzielczego. Wszystko to wraz z wyprowadzaniem ksiąg na bieżąco stanowi przygotowanie do opracowania bilansu rocznego i do podziału dochodów między członków.

W wielu spółdzielniach przygotowania te są daleko posunięte, a nawet zakończone. W pow. gryfińskim — np. do 12 bm. większość spółdzielni uzgodniła wszystkie konta, rozliczyła się z kredy-

tów, a 11 spółdzielni dokonało inwentaryzacji i obecnie przystępuje do opracowania bilansu i projektu podziału dochodów.

Sprawnym przebieg przygotowań do zamknięcia rocznych w spółdzielniach tego powiatu jest w dużym stopniu wynikiem pomocy, z jaką przysłały spółdzielniom Powiatowa Rada Narodowa, POM-y i instytucje gospodarcze, ułatwiając rozliczenia i uzgadnianie kont, a także delegując fachowców do pomocy księgowym w gospodarstwach zespołowych. Spośród fachowców, pomagających spółdzielni szczególnie wyróżnił się w tym powiecie — instruktor rachunkowości rolniej CRS — Henryk Gutowski, którego praca przyczyniła się do tego, że spółdzielnie w Dobropolu, Jęczydole i Włochowie pierwsze w powiecie zakończyły uzgadnianie kont i inwentaryzację.

LPŻ zacieśnia więź łączącą naród z wojskiem

WARSZAWA (PAP). Dnia 18 bm. obradowało rozszerzone plenium Zarządu Głównego Ligi Przyjaciół Żołnierza, które podsumowało osiągnięcia dotychczasowej działalności organizacji oraz ustaliło wytyczne pracy na rok 1952.

W uchwalonej jednomyślnie rezolucji plenium wytyczyło zadania, stojące przed LPŻ w roku 1952.

Dążąc do umacniania obywatelskości kraju zebrani postanowili rozwinąć w roku

przyszłym szeroką akcję szkoleniową wśród członków LPŻ, kładąc szczególny nacisk na szkolenie młodzieży.

W porozumieniu z innymi organizacjami społecznymi LPŻ rozwinie w roku 1952 szeroką działalność propagandową i kulturalno-oświatową, mającą na celu dalsze zacieśnienie więzi przyjaźni między Wojskiem Polskim a ludnością cywilną. LPŻ otoczy jeszcze większą opieką rodzinę żołnierzy

Bezmiar zbrodni i zaprzędania zbirów ze „Startu” ujawniają wstrząsające zeznania świadków w procesie warszawskim

Dalszy ciąg procesu kierownictwa „Ekspozytura Urzędu Śledczego”

WARSZAWA (PAP). — Dnia 18 bm., w czwartym dniu procesu zdrajców narodu polskiego, kierowników zbrodniczej organizacji pod nazwą „Ekspozytura Urzędu Śledczego” — kryptonim „Start”, złożyli zeznania ostatni świadkowie, po czym sąd zamknął postępowanie dowodowe.

Pierwsza złożyła zeznanie świadka Jadwiga Zembrzewska, wdowa po Józefie Fali, długoletnim działaczku KPP, a następnie PPR. Przerywanym ze wzruszenia głosem, świadek opowiada o tragicznych chwilach z czasów okupacji, kiedy to mąż jej, na skutek doniesienia jakiegoś konfidenta, został aresztowany przez gestapo. Józef Fal był sekretarzem komitetu dzielnicowego PPR na Targówku. W tę straszną noc przyszło kilku żandarmów z „rozpylaczami”. Jak wypowiadał mąż powiedział do nich: „Pozwólcie mi pożegnać się z żoną i dzieckiem. Ale nie pozwolono mi i wyrzucano go kopniakami. Po jakimś czasie dostaliśmy wiadomość, że mój mąż został zabity.”

Przewodni: Gdzie świadek mieszkał w czasie okupacji?

Sw.: Na ul. Sterdyńskiej Nr 7 i stamtąd był mąż zabity.

Świadek rozpoznaje dokument wystawiony w języku niemieckim, a znajdujący się w aktach sądu, w którym gestapo zawiadomiło świadka, że Józef Fal zmarł w maju 1943 roku. Następnym dokumentem, odczytanym przez sąd, jest lista komunistów, przekazana do gestapo przez PKB, na której widnieje pod pozycją 21, na zwiłsko Józefa Fala, zamieszkałego przy ul. Sterdyńskiej Nr 7.

Świadek Jadwiga Jachura, robotnica fabryki „Schichta” mówi również o swym mężu Janie Jachurze, działaczku KPP i PPR. Świadek opowiada o licznych zebraniach, które odbywały się w mieszkaniu Jachurów. Na zebraniach tych bywali u nich FINDER, Nowotko i Fornalska, z którymi mąż pracował do 1943 r. W 1943 roku przyszło gestapo i zabralo męża w nocy. W dwa tygodnie po aresztowaniu przyszedł tow. FINDER i powiedział do mnie: „Został on zabity na podstawie listy”. Więcej tow. FINDER nie widziałem, bo został on, jak również tow. Fornalska, aresztowany. Na Pawliaku mąż mój przebywał 5 tygodni, a później został wysłany do Oświęcimia. Stamtąd, jak opowiadał mi jego kolega z obozu, został w samej białej odesłany do obozu w Gusen. Został tam zamordowany.”

I znów sąd odczytuje znajdujące się w aktach sądowych listy PKB, na których dwukrotnie figuruje nazwisko Jana Jachury, zamieszkałego przy ul. Strzeleckiej 31.

Świadek Janina Jaskółka, wdowa po działaczu, lewicowym, aresztowanym i zamordowanym przez gestapo, jest głęboko wzruszona, gdy mówi o ofiarnej działalności swego męża i okolicznościach jego aresztowania. Świadek stwierdza, że przed aresztowaniem męża mieszkanie ich było nachełżone przez młodych ludzi i granatowych policjantów.

Nazwisko Jaskółki widnieje na liście komunistów, przekazanej do gestapo przez PKB.

Świadek Włodzimierz Lechowicz rozpoznaje na ławie oskarżonych Witolda Pajorę, Zygmunta Ojrzynskiego, Stanisława Nienaltowskiego i Andrzeja Czystowskiego. Jako kierowników organizacji „Start”, świadek stwierdza, że Pajora zna od 1934 r., Nienaltowskiego od 1929 r. — z uniwersytetu, a pozostali oskarżonych z czasów okupacji.

Na pytania prokuratora świadek wyjaśnia, że od początku 1943 r. do chwili wybuchu powstania, a nawet

przez okres powstania, pełnił funkcję naczelnika „urzędu śledczego PKB”. Lechowicz stwierdza następnie, że osk. Pajora był w początkowym okresie zastępcą naczelnika „urzędu śledczego”, a w drugiej połowie 1943 r. „objął funkcję kierownika autonomicznej organizacji pod nazwą „Start”, stanowiącej ekspozyturę „urzędu śledczego”. Świadek wyjaśnia z kolei, że Nienaltowski i Ojrzynski byli zastępcami Pajorę w „Start”. Czystowski pełnił funkcję sekretarza „Startu”.

Prok.: Kto polecił na stanowisko zastępcy naczelnika „urzędu śledczego” osk. Pajorę?

Sw.: Oskarżony Pajora został zaangażowany na to stanowisko z mojej rekomendacji.

Prok.: Z kim świadek uzgadniał kandydaturę oskarżonego Pajorę?

Sw.: Z komendantem PKB na Warszawę — Chajęckim.

Prok.: Z kim jeszcze była ta kandydatura omawiana?

Sw.: Jeżeli dobrze pamiętam, z Kontrymem, szefem centrali służby śledczej w komendzie głównej PKB.

Na pytanie prokuratora świadek Lechowicz wyjaśnia następnie, że „Start” powstał w drugiej połowie 1943 r. oraz podaje osoby, które brały udział w jego utworzeniu. „Inicjatywa stworzenia „Startu” — oświadcza świadek — wyszła od Kontryma, który przez cały czas brał udział w formowaniu tej organizacji, następnie Chajęcki jako komendant miasta i następnie ja. Ta trójka brała udział w formowaniu „Startu”. Jeżeli chodzi o pracę organizacyjną — to pracę tę wykonywał „Różycki” (Pajora).

Prok.: Komu „Start” był podporządkowany?

Świadek: Ja sprawowałem nadzór ogólny.

Prok.: A zatem świadek ponosi odpowiedzialność za działalność „Startu”?

Świadek: Tak jest.

Świadek Lechowicz zeznaje następnie, że sprawozdania z działalności „Startu” składał Chajęckiemu, jako komendantowi PKB dla Warszawy i szefowi centrali służby śledczej w komendzie głównej PKB — Kontrymowi. „Częstokroć razem z Kontrymem odwiedzaliśmy Pajorę i Pajora składał łączne sprawozdanie z bieżących prac”.

Prok.: A komu jeszcze, poza wymienionymi osobami, świadek składał sprawozdania o działalności „Startu”?

Świadek: Po linii PKB tylko tym osobom.

Prok.: A po innej linii?

Świadek: Po innej linii składałem Spychalskiemu.

Prok.: A jak często świadek składał sprawozdania Spychalskiemu?

Świadek: Przy każdym prawie spotkaniu. Spotkania odbywały się średnio 2 razy w miesiącu, mniej więcej co 2 tygodnie.

Świadek Alfred Kurczewski był w okresie okupacji szefem „wydziału obserwacyjnego” — likwidacyjnego RWP.”

Na pytanie sądu, charakteryzuje on cele i zadania „Kierownictwa Walki Podziemnej”. „Kierownictwo Walki Podziemnej” — mówi świadek — zostało powołane przez „delegaturę” w kraju na polecenie rządu londyńskiego. To był aparat, który swoje wysiłki skierował na odcinek komunistyczny, na odcinek lewicy.”

W toku dalszych zeznań świadek oświadcza, że po zakończeniu działań wojennych znalazł się w obozie w Niemczech, skąd na polecenie „rządu emigracyjnego” został wezwany do Londynu. Tam przedstawiono mu propozycję podjęcia pracy konspiracyjnej w kraju.

Prok.: Świadek tam przeprowadził jakieś rozmowy?

Świadek: Owszem, przeprowadziłem rozmowy z młodym człowiekiem, z młodzieżą, która nazwiskiem Berezowski, następnie z jego sekretarzem

Sojką i dyrektorem departamentu dla spraw kraju — Kisielewskim.

Prok.: Świadek przedstawił im metody działania organizacji podległych, tzn. rządowi londyńskiemu na odcinku zwalczania lewicy?

Świadek: Z okresu konspiracyjnego — podałem im te materiały.

Świadek Jan Zborowski składa zeznania na temat działalności KWC i PKB. Kierownictwo Walki Cywilnej, zorganizowane w 1942 r., było oficjalnie skierowane przeciwko elementom przestępczym. Jednak był to tylko kres po wyzwoleniu Polski. Poza tym PKB wykorzystywał podległe sobie komórki do działalności śledczej w stosunku do organizacji lewicowych. Głównym kierownikiem KWC był Stefan Korboński, występujący pod pseudonimem „Zielinski”.

Działalność swą rozpoczął świadek w listopadzie 1939 r. w ramach ONR, dawniej falangi. Świadek wstąpił wówczas do grupy Władysława

Chackiewicz. Z czasem grupa ta, kierowana przez Witolda Rościszewskiego — Umińskiego, przyjęła nazwę „Pobudka”. W 1942 r. Rościszewski wprowadził świadka do delegatury, gdzie poruczone mu stanowisko kierownika referatu w wywiadzie centralnym delegatury, na czele którego stał Tadeusz Myśliński, pseudonim „Dr.S.” lub „Niedziela”. O działalności ONR mówi świadek, że była skierowana przeciwko organizacjom lewicowym i te linie postępowania przejęła „Pobudka”, w ramach której połączył się element sanacyjny i odpryski obozu narodowo-radykalnego. W maju 1943 r. świadek objął stanowisko szefa informacji politycznej wywiadu centralnego delegatury, którym po aresztowaniu Myślińskiego kierował Gitterman, występujący pod pseudonimami: „Ginter”, „Eugeniusz”, „Hibner”.

Mówiąc o centralnym wywiadzie delegatury, świadek stwierdza: „Jeszcze w ostatnich miesiącach 1942 r. zorganizowane zostały agendy wywiadu centralnego delegatury pod kryptonimem „Stożek” w Warszawie i na terenie okręgu warszawskiego, krakowskiego, lubelskiego i kieleckiego. Ten szeroko rozbudowany aparat wywiadowy

który łączy wszystkie moskiewskie dworce — kolejowe, „Wielki pierścień” metra długości 20 km. — biec — będzie przez 17 dzielnic stolicy. Pierwszy odcinek „wielkiego pierścienia” z 6 stacjami zbudowany został w roku 1950. Obecnie dobiega końca budowa dalszych 4 stacji. W przyszłości przewiduje się zbudowanie jeszcze 2 stacji i tym samym zakończenie budowy „wielkiego pierścienia”. Wszystkie stacje nowej trasy metra moskiewskiego są wspinałymi palacami podziemnymi. Przy ich budowie uczestniczyli najlepsi radziecy inżynierzy, artyści-rzeźbiarze i architekci.

17 dzielnic wielkiej Moskwy łączyć będzie nowa trasa metra

MOSKWA (PAP). W najbliższych dniach uruchomiony zostanie nowy odcinek tzw. „wielkiego pierścienia” metra moskiewskiego. W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi TASS kierownik Metra moskiewskiego — Mikołaj Gubankow stwierdził, że budowę Metra w Moskwie rozpoczęto z inicjatywy Stalina przed 20 laty. Budowy nie przerywano nawet w okresie wielkiej wojny narodowej.

W styczniu 1944 roku uruchomiono odcinek moskiewskiej kolei podziemnej. W tym samym roku przystąpiono do budowy odcinka — tzw. „wielkiego pierścienia”.

Robotnicy amerykańscy zapowiadają strajk w przemyśle stalowym

NOWY JORK (PAP). W związku ze zbliżającym się terminem wygaśnięcia umowy zbiorowej, Komitet do spraw Związku Robotników Przemysłu Stalowego USA upoważnił kierownictwo związku do ogłoszenia strajku, o ile nie dojdzie w najbliższym czasie do nowej umowy.

Przewodniczący National Steel Corporation — Weir oświadczył, iż przemysł stalowy nie ma zamiaru podwyższyć płac robotnikom.

Jak wiadomo, National Steel Corporation zarobił w roku bieżącym na czysto 150

milionów dolarów w porównaniu z 76 milionami dolarów w roku 1949 i 118 milionów dolarów w roku ubiegłym. Mimo tak olbrzymich zysków monopolistów — Weir oświadczył, że przemysł stalowy nie jest w stanie podwyższyć płac bez jednoczesnej podwyżki cen stali.

Najwyższy wymiar kary dla dywersantów nasłanych przez USA

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi: Ostatnio kolegium wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR rozpatrywa sprawę dywersantów amerykańskich Osmanowa i Sarancewa.

W czasie śledztwa oraz w toku procesu wyszło na jaw, że Osmanow i Sarancew w sierpniu br. w nocy zrzucono z samolotu amerykańskiego na terytorium ZSRR w rejonie Mordawskiej Republiki Radzieckiej.

Radzieckie organa Bezpieczeństwa Państwowego zatrzymały zbrodniarzy, u których w czasie rewizji znaleziono fałszywe dokumenty, broń, truciźna i inne środki dla prowadzenia akcji dywersyjnej i terrorystycznej oraz wielkie sumy pieniężne. Na miejscu zatrzymania Osmanowa i Sarancewa znaleziono otwarte spadochrony, na których zostali oni zrzucony.

Osmanow i Sarancew przy

znali się, że w obozach dla osób przesiedlonych w Niemczech zachodnich zwerbowani zostali w celu prowadzenia działalności szpiegowskiej, dywersyjnej i terrorystycznej w Związku Radzieckim.

Osmanow i Sarancew zeznali, że przeszli pod kierownictwem oficerów wywiadu amerykańskiego specjalnie przeszkoleni w topografii, w strzelaniu z broni palnej, w skokach ze spadochronu, w organizowaniu dywersji, terroru i w robocie szpiegowskiej.

W toku śledztwa i procesu ustalono, że Osmanow i Sarancew zostali przetrzeźnieni do Grecji, a stamtąd na samolocie amerykańskim, na którym znajdowali się amerykańscy oficerowie, przetransportowani zostali na miejsce zrzutu na terytorium radzieckie. Osmanow i Sarancew zeznali w toku procesu, że po wykonaniu zbrodniczych zadań winni byli u-

dać się do miasta Kars (Turcja) gdzie mieli się spotkać z oficerami wywiadu amerykańskiego.

Oskarżeni Osmanow i Sarancew przyznali się do winy.

Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR uznało, że oskarżenie wobec Osmanowa i Sarancewa z art. 58/18 Kodeksu Karnego RFSRR — zostało całkowicie udowodnione.

Z uwagi na ogrom dokonanej przez oskarżonych zbrodni przeciwko państwu radzieckiemu oraz kierując się dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 12 stycznia 1950 r. o stosowaniu kary śmierci wobec zdrajców ojczyzny, szpiegów, dywersantów, kolegium wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR zastosowało wobec nich najwyższy wymiar kary i skazało ich na śmierć przez rozstrzelanie.

Wyrok został wykonany

ne przez centralny wywiad delegatury grupowane były w archiwum antykomunistycznym. Znajdowały się tam dane personalne działaczy lewicowych, wprowadzone na kartoteki według wzorów, nadawanych przez ośrodki dyspozycyjne, a mianowicie przez rząd emigracyjny w Londynie. Na specjalne kartoteki wprowadzone były poszczególne organizacje, wśród działające z PPR. Jak mi wyjaśnił w jednej z rozmów w 1944 r. szef wydziału bezpieczeństwa Tadeusz Mikłaszewski, kartoteka miała posłużyć dla unieszkodliwienia czołowych działaczy tych organizacji w momencie, gdy władzę przejmie rząd emigracyjny z Londynu. Poza tym wywiad polityczny delegatury przekazywał materiały dotyczące lewicy, do gestapo warszawskiego, na ręce kpt. Spielke. Kontakt wywiadu delegatury z warszawskim gestapo został nawiązany już w 1942 r., kiedy to jeden z pracowników tego wywiadu — Więckowski pseudonim „Zaba” nawiązał kontakt z agentem gestapo Skosowskim, występującym pod pseudonimem „Lolek”. Więckowski przekazywał gestapowcowi Skosowskiemu materiały dotyczące lewicy.

Belgia odmawia zwiększenia wydatków wojskowych

PARYŻ (PAP). Jak donosi dziennik „Aurore-France Libre”, rząd belgijski zawiadomił Tymczasowy Komitet 12 ministrów krajów paktu atlantyckiego, że Belgia odmawia zwiększenia o 30 proc. swych wydatków wojskowych w okresie 1952 r.

Strajk marynarzy floty handlowej w Izraelu

TEL-AVIV (PAP). Strajk marynarzy floty handlowej państwa Izrael trwa. W niedzielę rząd skierował uzbrojone oddziały policji i wojska przeciwko strajkującym. Policja zaatakowała marynarzy i dołkliwe pobiła wielu z nich. Są liczne ranni.

W Tel-Avivie i w Haifie odbyły się masowe demonstracje robotnicze na znak protestu przeciwko próbom stłumienia strajku. Demonstranci wyrazili swą solidarność ze strajkującymi marynarzami i wznosili okrzyki przeciwko zdrańcy Izraelowi po stępowaniu prawicowych przywódców Związku Zawodowego „Histadrut”.

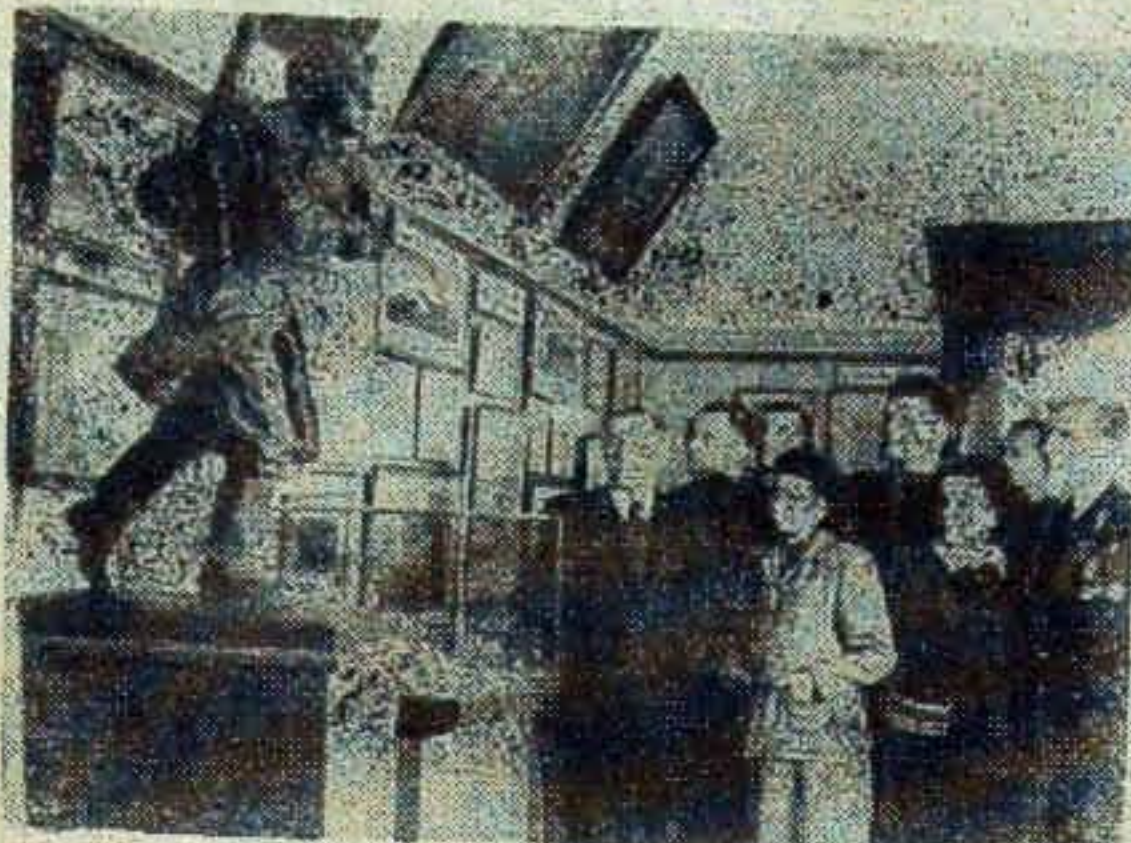
Komitet Centralny Komunistyczny Partii Izraela ogłosił odezwę, w której wzywa robotników do solidarności ze strajkującymi marynarzami o raz do walki przeciwko faszyzmowi i ustroju państwa Izrael i podporządkowaniu kraju rozkazom amerykańskich i angielskich podległych wojennych. Odezwa kończy się słowami: „Precz z antysemitycznym terrorem policji Ben-Guriona”.

Naród francuski potępia zbrodnicze metody rządu

PARYŻ (PAP). Policja na rysku wydała zakaz odbycia wlecu na wiodromie zimowym, zwołanego przez Powstającą Konfederację Pracy na dzień 21 grudnia br. pod hasłem solidarności z narodami Egiptu, Maroka, Tunisu i Algieru walczącymi o swą wolność i niezawisłość.

W związku z tym, sekretarz generalny CGT le Leap oświadczył, że rząd wydał ten rozkaz w obawie przed ujawnieniem prawdy o zbrodniach, popełnionych przez kolonizatorów. Podkreślił on, że wszelkie zarządzenia polityczne są bezsilne wobec zdecydowanej woli narodu francuskiego, który potępia zbrodnicze metody rządu.

Z pobytu związkowców polskich w Związku Radzieckim



Delegacja związkowców polskich zwiedziła w czasie swego pobytu w Moskwie Centralne Muzeum Armii Radzieckiej. Na zdjęciu: Goście polscy w jednej z sal Muzeum. Fot. — CAF.

Meldunki korespondentów o przebiegu realizacji zadań wsi

Gromada Zubry w gm. Gródek, pow. Białystok dopiero w Polsce Ludowej poczuła, że żyje. Powstała tu Szkoła Podstawowa, wleś została zradionizowana i młodzież w większości uczy się w szkołach średnich, przeważnie zawodowych. Chłopi doceniają wartość przemian społecznych i zobowiązania swe wobec państwa regulują w terminie.

Włodzisław Cyuńczyk, syn Michała jako pierwszy we wsi uregulował podatki i w 100 proc. wykonał plan skupu zboża. „Mam syna w Szkole Oficerskiej” — mówił. — to mój obowiązek jest być zawsze pierwszym w regulowaniu obowiązków. Zresztą spełniał wszelkie polecenia naszej władzy ludowej chętnie i bez ociągania przede wszystkim dlatego, że to jest nasza władza robotników i chłopów. Dziś jest mi lepiej niż przed wojną, a jutro będzie lepiej niż dziś”.

Przykład Cyuńczyka podzielał i tylko nieliczni we wsi zalegali jeszcze ze zbożem. Do opornych należał Mikołaj Hapunik mimo, że jego córka jest przewodniczącą koła ZMP. Hapunik za swe nieobywatelskie stanowisko został ostatnio wykluczony z partii i przynosił tylko wstyd swym dzieciom i gromadzie. (3155)

W. Sokół — Gródek

Gromada Knyszewice w gm. Szudziałowo, pow. Sokółka wykonała roczny plan skupu zboża w 95 proc. Wykonanie planu w 100 proc. hamuje bogacz Szymon Barodziej właściciel 19 ha bardzo dobrej ziemi. Plan jego wynosi 2100 kg, lecz dotychczas nie sprzedawał państwu ani ziarna, chociaż dwóch jego synów pracuje na państwowych posadach.

Chłopi z Knyszewic doszli do przekonania, że w stosunku do Borodzieja, żadne przekonywanie nie pomoże i żąda dlań surowej kary w myśl dekretu o planowym skupie zboża, bo wleś chce plan w 100 proc. wykonać. (2913)

A. Sawon — Sokółka

Gromada Zalesie Stare w gminie Rutki, pow. Łomża wykonała roczny plan skupu zboża w 100 proc. Za przykładem chłopów z tej gromady poszli Helena Kurowska właścicielka 3 ha gruntu ze wsi Rutki Nowiny która wywlekała się ze wszystkich obowiązków wobec państwa w 100 proc. i Marian Grobowski ze wsi Kołomyje, który roczny plan skupu zboża wykonał w 134 proc. oraz wpłacił podatek i uregulował Pożyczkę Narodową w 100 proc.

J. Rezier — Rutki

Dłaczego Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego nie wykonało planu w III kwartał.e

Założenia planu 6-letniego stawiają przed klasą robotniczą poważne zadania w dziedzinie budowy i rozbudowy obiektów przemysłowych i mieszkaniowych. Zadania te wynikają z tempa rozwoju naszej gospodarki, która likwiduje odwieczne za cofanie naszego kraju.

Tow. Minc na krajowej naradzie w sprawie oszczędności w 1949 r. powiedział: „Budujemy mieszkań robotniczych w Polsce znacznie więcej, niż kiedykolwiek budowało się przed wojną, ale tych mieszkań jest wciąż za mało. Dlatego? Bo rośnie liczba zatrudnionych, liczba zakładów pracy, bo rośnie liczba nowych przemysłów, nowych fabryk”.

Zapoznać załogi z planem i mobilizować do jego wykonania

Przyczyn niewykonania planu jest wiele. Na przykład robotnicy nie otrzymujący odinkowych planów nie wlecieli, co mają robić i tracili w ten sposób drogi czas. Brak było też mobilizacji załogi do wykonywania planów ze strony czynników społecznych, organizacji partyjnych i administracji.

Rady zakładowe i podstawowe organizacje partyjne często nie umiały znaleźć wspólnego języka z administracją.

Poza tym brak było opieki nad współzawodnictwem pracy.

Oto po krótko przyczyny

Województwo nasze zaliczone w okresie sanacji do „Polski B”, było szczególnie zaniedbane i to zarówno pod względem uprzemysłowienia, jak i rozwoju budownictwa. Obecnie szybko zaciera się różnica między Polską B i A.

Rosną wciąż nowe budowle wznoszone rękami robotników, ale jeszcze szybciej rosną potrzeby klasy robotniczej. Przy tym wszystkim wybij się na czoło wszystkich zagadnień walka o wykonanie planu. Niektóre jednak przedsięwzięcia budowlane na terenie województwa białostockiego zbyt mało walczyły o wykonanie planu co w rezultacie doprowadziło do niewykonania planów w III kwartale 1951r.

niewykonania kwartalnych planów przez Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego w Białymstoku.

Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego natomiast wykonało kwartalny plan w 103 proc. Zaostrzyliśmy przy tym w III kwartale 231 tys. zł.

Jednak i tu nie wykorzystano współzawodnictwa jako czynnika przyspieszającego tempo robót. Współzawodnictwem objęto zaledwie 7 proc. załogi, co wskazuje, że osiągnięcia ZBM mogły być większe.

Nie może to jednak przesłaniać sukcesów tego młodego przedsiębiorstwa, które w

Roczny bilans wspólnej pracy

Spółdzielnia produkcyjna w Chruszczelach oblicza wysokość dniówki obrachunkowej

W biurze spółdzielni produkcyjnej w Chruszczelach (pow. elcki) wleś gorączkowa praca. Księgowy Józef Przyborowski pochylony nad stołem, pilnie podlicza, dodaje, sprawdza...

Wiedomo, zbliża się koniec roku, trzeba przygotować zamknięcie rocznego bilansu i dokonać podziału dochodu.

W pracy tej dopomaga Przyborowskiemu instruktor rachunkowo-organizacyjny CRS-u, Antoni Mosiej.

— Praca jest dość trudna i odpowiedzialna — mówi Mosiej. — Musimy dokładnie podsumować, ile każdy członek spółdzielni wypracował dniówek obrachunkowych, ile pobrał zaliczki i jak jest ostateczny dochód spółdzielni. Musimy z tego odliczyć na pokrycie prac, które wykonał w spółdzielni Państwowy Ośrodek Maszynowy, rozliczyć się z Państwem. Trzeba obliczyć, ile pozostawić w rezerwie zarobkowej na zasiew wiosenny, ile na paszę dla bydła, trzody chlewnej, a co najważniejsze ustalić, ile wypadnie na dniówkę obrachunkową.

— Już dzisiaj możemy śmiało powiedzieć — wtrąca się do rozmowy Przyborowski — że dniówka wyniesie ponad 20 zł. Jest to niemały zarobek.

Przed rokiem...

W zeszłym roku spółdzielcy z Chruszczel otrzymali zaledwie po 12 zł na dniówkę obrachunkową. Nie trzeba się jednak temu dziwić. Spółdzielnia powstała jesienią 1949 roku. Sławy jej nie było. Wleś przeprowadzono indywidualnie. Wleś do wspólnej podziału pozostawał jedynie dorobek z niepełnego roku gospodarowania. W sumie nie wypadło im tak źle.

A byłoby jeszcze lepiej, gdyby nie szeptana propaganda wroga klasowego. Kulacy i ich kumotry mówili wstępując do spółdzielni, a nie uświadomionym, jeszcze chłopom, że nie potrzebują wychodzić do pracy, bo POM za nich wszystko zrobi. Skutek był taki, że członkowie spółdzielni niechętnie wychodzili do pracy. Jednak w porę zareagowała organizacja partyjna. Tow. Sylwester Karwowski, który wleś

A dzisiaj?

Spółdzielcy z Chruszczel przystępując do podsumowania całorocznego dorobku są zadowoleni.

Do wspólnej gospodarki wleśli całą posiadłość przez siebie ziemię i 11 koni. Dzięki pomocy państwa zakupili 18 krów i jednego buhaja. Zakupili maciorę i knur. Dochowali się 10 rasowych cielczek. Nie dawno sprzedali do gminnej spółdzielni

9 tuczników. Sprzedali również państwu w ramach planowego skupu 25 ton zboża. Na zaoznaczonych w czasie zazielenia się bujniach zasiewały jesiennych — żyta i pszenicy.

Spółdzielnia umocniła się gospodarczo i podniosła się świadomość polityczna jej członków. Wrogowie przegrali na całej linii. Spółdzielcy z Chruszczel kroczą ku lepszej przyszłości. Każdy

Narady wytwórcze nie spełniają też należycie swego zadania, gdyż nie odbywają się w zaplanowanym terminie. Na przykład w BZPB na planowany 19 narad odbyło się zaledwie 10. Na naradach tych nie mówi się o produkcji, lecz jedynie o sprawach bytowych. Jak: stołówki, ubrania itd. Jeśli podejmie się nawet jakaś uchwała, to nigdy się jej nie realizuje.

Przestrzegać dyscypliny pracy

Jedną z poważnych przyczyn niewykonania planów jest też brak socjalistycznej dyscypliny pracy. Za przykład posłużyć tu może wydawanie zleceń na roboty. Zaledwie 50 proc. zleceń robotnicy otrzymują przed rozpoczęciem pracy, a resztę po rozpoczęciu. System ten zabiera robotnikom dużo czasu.

Tego rodzaju „metody” stosuje się najczęściej na budowie w Zambrowie. Prócz tego zleceń organizowano tam transport. Aby zająć lepsze miejsce w samochodzie, niektórzy robotnicy opuszczają pracę o pół godziny za wcześnie.

Na tej samej budowie demobilizuje załogę zleceń, nie podaje się tam konkretnych danych o krańcowych ilościach wykonanych robót. Skutkiem zleceń normowania pracy powstają zbyt wielkie rozpiętości w zarobkach, co również nie wpływa mobilizująco na załogę.

członek spółdzielni nauczony doświadczeniami ubiegłego roku zdaje sobie sprawę, że

od pracy zależy dochód spółdzielni i jego własny zarobek.

Każdemu według pracy

Do biura spółdzielni weszły dwie kobiety. Jedna — to znowa przewodnicząca Stanisława Banachowska, druga — Jadwiga Kulenkowa, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej. Żywo interesuje ich, ile wypracowały dniówek w tym roku.

Spoglądając na wiszący na ścianie wykaz dniówek obrachunkowych, Kulenkowa rzekła: — Ja mam więcej dniówek przepracowanych jak wy.

— A, bo wy chodziliście do młocki, a ja zajęta wtedy byłam dziećmi — odpowiedziała Banachowska.

— Ale popatrzcie — mówi dalej Banachowska — ile dniówek ma Franciszek Banachowski.

Istotnie. Franciszek Banachowski pracuje przy koniach i poza tem w porze letniej codziennie wychodzi do pracy w polu. Ma wypracowanych 400 dniówek. Z tego jedną czwartą zarobił przy pracach polowych. Na zaliczkę pobrał 650 kg żyta, 250 kg pszenicy, trochę otrąb i coś niecoś gotówki. Przeliczając to w pieniądzu pobrał na 2352 zł.

Takich jest wielu

Franciszek Banachowski nie jest wyjątkowym przedsiębiorcą. Każdy członek spółdzielni produkcyjnej w Chruszczelach pracował w tym roku sumiennie, każdy więc zarobił dobrze.

Oborowy Józef Jaśkowski ma przepracowane około 350 dniówek, czyli zarobił około 7 tys. zł. Helena Kleszczewska wypracowała przy tuczniku i obrzadku świń 340 dniówek. Antoni Kołowski, pracownik polowy ma 210 dniówek, jego żona Anna wypracowała 55, a córka Janina 72 dniówki. Razem 337 dniówek; da to w sumie blisko 7 tys. zł.

Bolesław Jaśkowski wypracował 216 dniówek, a jego młodsi, siedemnastoletni

Franciszka Banachowska go spotykamy w oborze.

— Ile spodziewacie się otrzymać pieniędzy — zagadujemy.

— Żeby to dokładnie tak wyliczyć — uśmiecha się Banachowska — to rachując po 20 zł na dniówkę obrachunkową (przypuszczalnie będzie wynosiła więcej) otrzymam około 8 tys. zł.

Po potrąceniu zaliczki Banachowski otrzyma na czysto jakieś 6 i pół tys. zł. Będzie mógł za to pobrać po cenie państwowej potrzebną ilość zboża na chleb, a resztę otrzymać w gotówce.

Ale to jest dochód samego Banachowskiego. A przecież trzeba do tego doliczyć jeszcze zarobek rodziny. Syn jego Czesław ma na swoim koncie — 165 dniówek, córka Zofia — 41 dniówek, a żona — 21 dniówek. Przeliczając to w pieniądzu, to rodzina Banachowskich zarobiła przeszło 12.000 zł. nie wliczając w to dochodu z działki przyzagrodowej i z przychówku, jaki na niej posiada.

brat Zygmunt ma 130 dniówek. Matka jest zadowolona z synów, bo potrafiła zarobić na siebie i jej zapewniła na stare lata dostatek.

Nawet przeszło 70-letni starszowie Bolesław i Olimpia Matorowscy wychodzą codziennie do pracy. Wypracowali wspólnie 220 dniówek, co im daje ponad 4.500 zł. dochodu. Wszyscy zadowoleni są ze wspólnej pracy. Mogą śmiało spoglądać w przyszłość.

Spółdzielnia produkcyjna im. 1-go Maja w Chruszczelach stała się jedną z prowadzących w powiecie elckim.

Mieczysław Chajka

Korespondenci „Gazety Białostockiej”

werbują nowych prenumeratorów

Tow. Bolesław Orzeł z Zawyk zdołał zwerbować na styczeń 1952 r. 30 nowych prenumeratorów w Zawykach, Femie, Dorózkach i Zawykach (pow. Białystok). Dużym jego osiągnięciem jest zorganizowanie w kołach ZMP w tych gromadach wspólnego czytania „Gazety Białostockiej” i dyskusji nad poszczególnymi artykułami. W wspólnym czytaniu, które odbywa się w każdym koło ZMP dwa razy w tygodniu, bierze udział łącznie 44 osoby.

Podobnie Bogusław Olszewski z Państwowego Liceum Rolniczego w Dowszpedzie (pow. Augustów) zdobył w

ciągu ostatnich trzech dni 12 nowych prenumeratorów „Gazety Białostockiej” na styczeń 1952 r.

Członkowie klubu korespondentów w Hajnówce dla uczczenia 72 rocznicy urodzin Chorażego Pokoju tow. Stalina, zobowiązali się zwerbować na styczeń 1952 r. 500 nowych prenumeratorów w Hajnówce i w gminie. Miedzy innymi D. Łozowski zobowiązał się zwerbować 100 nowych prenumeratorów, Blicharz — 50, W. Prywałow — 50, Filimonuk — 40 i P. Mysłajko — 20. Zobowiązanie to wykonali oni już prawie w 60 proc. (fjm)

Chłopi gminy Jedwabne współzawodniczą w kontraktacji tuczników

W Jedwabnem (pow. Łomża) odbyła się narada robotnicza kierowników gromadzkich grup hodowców trzody chlewnej, pracowników GS i aktywistów chłopskich, poświęcona zagadnieniu kontraktacji tuczników na rok 1952.

W wyniku narady postanowiono zespołowo przystąpić do pracy przy kontraktowaniu. Jednocześnie zebrani rzucili wezwanie do współzawodnictwa w kontraktacji trzody chlewnej wszystkim GS-om w powiecie łomżyńskim.

Realizując podjętą uchwałę w dniu 9 bm. wszyscy pracownicy GS-u wyjechali

do gromad i w rezultacie z kontraktowali w dniu tym 117 tuczników. Wiele gromad w gminie Jedwabne wykonało już i to z nadwyżką plan kontraktacji tuczników. Do przodujących gromad należą: gromada Stryki, która wykonała plan kontraktacji w 250 proc., Konopki Chude — 220 proc. i Konieckie — 115 proc.

Bolesław Modzelewski ze wsi Konieckie, Antoni Rakowski z Rostek i T. Przestrzelski oraz Alojzy Górski z Karwowa zkontraktowali po 4 tuczniki na I kwartał 1952 r.

K. Sobociński — Jedwabne

Szkolenie społecznych inspektorów pracy — zadaniem wszystkich ogniw związkowych

W celu wzmocnienia kontroli nad przestrzeganiem przepisów prawa pracy, podniesienia stanu bezpieczeństwa i higieny, jak również wzmocnienia walki z chorobami zawodowymi w zakładach pracy — została powołana Społeczna Inspekcja Pracy. Ustawa o powołaniu Społecznej Inspekcji Pracy w zakładach jest dowodem troski państwa ludowego o zapewnienie robotnikowi jak najlepszych warunków pracy, o czym nie może być mowy w ustroju kapitalistycznym, gdzie kapitaliści nie troszczą się o warunki pracy robotnika, lecz starają się go jak najwięcej wykorzystać.

Polska klasa robotnicza i maszy pracujące zdobyły te uprawnienia dzięki kierowniczej roli naszej partii i władzy ludowej.

W związku z tym zadania społecznego inspektora pracy są bardzo poważne i wielostronne. Społeczny inspektor pracy nie tylko kontroluje stan bezpieczeństwa i higieny pracy, lecz czuwa także nad tym, aby administracja zakładu przestrzegała przepisów o ochronie pracy kobiet i młodocianych oraz postanowień ustaw i zbiorowych układów pracy, dotyczących czasu pracy i udzielania urlopów. W razie otrzymania skargi z powodu naruszenia przez administrację któregoś z tych przepi-

sów, społeczny inspektor pracy, po zbadaniu sprawy, w porozumieniu z radą zakładową wydaje administracji zażalenie usunięcia stwierdzonych uchybień. Społeczny inspektor pracy, to nie tylko urzędowy lustrator urządzeń, to również wychowawca swojej załogi, względnie grupy związkowej.

Społeczni inspektorzy pracy wyposażeni w tak szerokie uprawnienia, które dała im w ręce władza ludowa, mają wszelkie warunki ku temu, aby decydująco wpływać na pełne zabezpieczenie zdrowia pracujących, i przyczynić się do szybszej realizacji naszych planów produkcyjnych, a tym samym przyspieszyć budowę podstaw socjalizmu.

Szkolenie wychowaniem kadr

Aby Społeczna Inspekcja Pracy mogła należycie spełniać swoje zadania niezbędnym czynnikiem jest szkolenie, to też wydział szkolenia ORZZ przystąpił do organizacji kursów dla grupowych społecznych inspektorów pracy i członków komisji ochrony pracy przy radach zakładowych.

Kursy te zapoznają grupowych i członków komisji z zagadnieniami ideologicznymi

mi i z konkretnymi zadaniami stojącymi przed nimi, pomagając w przezwyciężaniu wszelkich trudności, napotykanych w codziennej pracy.

Nie wszystkie jednak zarządy okręgowe Zw. Zaw. wkładają maksimum wysiłku w prowadzenie szkolenia, w wyniku czego w ostatnim okresie kursy te zostały w poważnym stopniu zaniedbane. Większość zarządów okręgowych twierdzi, że obecnie zajmują się „akcją” realizacji planów produkcyjnych. Zapominają jednak o tym, że jednym z czynników mobilizujących załogi i aktywnych związkowo do wykonania planów produkcyjnych winno być szkolenie Społecznej Inspekcji Pracy i pomoc radom zakładowym. Pracownicy zarządów okręgowych odwołując zakłady pracy często pomijają te ważne zagadnienia.

Kto na kogo winien czekać?

Jednym z najpoważniejszych niedociągnięć na kursach Społecznej Inspekcji Pracy jest niska frekwencja, lecz nie zawsze winę za to ponoszą tylko słuchacze. Np. w dniu 7 bm. o godz. 16 miały odbyć się zajęcia na kursie przy ZBM. Na kurs przybyło 15 osób, które 40 minut czekały po to, aby dowiedzieć się, że szkolenie nie odbędzie się, ponieważ ani kierownik kursu (tow. Szmitglin, ani wykładowca na zajęciach nie przybyli. Okazało się, że tow. Szmitglin wyjechał w teren i nie zawiadomił wykładowcy o szkoleniu, ani też nie uprzedził rady zakładowej o swoim wyjeździe. Takim postępowaniem kierownik kursu szkolenia słuchaczy, a trzeba podkreślić, że wśród nich jest dużo zainteresowanych kursami.

Np. tow. T. Rusłowiec, robotnik ZBM mówi: „Uczęszczałem na kurs, bo chcę się czegoś nauczyć. Władza ludowa daje nam poważne uprawnienia oraz wydaje polecenia na szkolenie i dlatego chcę po ukończeniu tego kursu jak najlepiej wywiązywać się z powierzonych mi zadań”.

Słowa tow. Rusłowiec winny być przykładem dla wszystkich uczestników kursów Społecznej Inspekcji Pracy, a Zarząd Okręgu Prac. Budowlanych winien wyciągnąć odpowiedzialność w stosunku do pracy kierownika kursu tow. Szmitglin.

Zadania administracji zakładów pracy

Rady zakładowe i zarządy okręgowe często napotykały na poważne trudności w prowadzeniu kursów, a szczególnie jeśli chodzi o zapewnienie odpowiedniej frekwencji, administracja zakładów pra-

cy nie przychodzi im z pomocą i nie interesują się przebiegiem tych kursów.

Dyrekcje zakładów pracy winny pamiętać, że szkolenie Społecznej Inspekcji Pracy prowadzi się po to, aby usprawnić pracę na odcinku produkcyjnym i społecznym. I są to zadania nie tylko rad zakładowych, lecz wszystkich instancji związkowych i aktywnych związkowo, a tym samym i dyrekcji.

Dowodem lekceważenia i niedoceniania roli Społecznej Inspekcji Pracy jest fakt, że kierownicy budów ZBM księżki uwag grupowych społecznych inspektorów pracy zużyli do swoich własnych potrzeb. Taki stosunek administracji do Społecznej Inspekcji Pracy nie może mieć miejsca.

Szkolenie Społecznej Inspekcji Pracy winno być obowiązkiem każdego aktywisty związkowego i tylko wtedy spełni ono swoje zadanie.

W. Cyuńczyk

Wydział Szkolenia ORZZ

Współpraca naukowców z racjonalizatorami



Przy Polskim Towarzystwie Fizycznym z siedzibą w Gdańsku zorganizowana została komisja do współpracy z racjonalizatorami. Praca tej komisji oparta jest na działalności podobnych komisji w Związku Radzieckim a szczególnie w mieście portowym — Leningradzie.

Przy Politechnice Gdańskiej czynna jest pracownia i poradnia dla racjonalizatorów w zakresie fizyki.

Na zdjęciu: Doktor nauk technicznych prof. Arkadiusz Piekara omawia z czołowym racjonalizatorem Zarządów Portów Gdańsk — Gdynia, Romanem Koszem, działania ulepszonej przez niego wagi dźwigowej.

Wagi te zostały już zastosowane w naszych portach. CAF — fot. Baranowski.

Zapomniane zaległości finansowe

Tak się jakoś składa, że przy omawianiu realizacji planów państwowych mówi się o wszystkim. Mówi się o planowym skupie zboża oraz o realizacji podatku gruntowego i SFOR. Znaczenie mniej mówi się, trudne zgadnąć z jakich przyczyn, o realizacji rat Pożyczki Narodowej, a prawie z zasady nie mówi się o składce ogólnowej PZUW.

Składka ogólnowa PZUW posiada co prawda cokolwiek inny charakter niż pozostałe należności, ma ona jednak również charakter danin publicznych i stanowi część składową ogólnego planu finansowego państwa. Dlatego też należałoby na każdym kroku podkreślać, że wpłacanie w terminie należności z tytułu składek ubezpieczeniowych od ognia stanowi obywatelski obowiązek wszystkich ubezpieczonych, oraz jest to ich kasa samopomocowa.

PZUW miejscźnie wypłaca miliony złotych odszkodowań chłopom dotkniętym klęską pożaru, a na to odszkodowanie przecież idą składki wpłacane przez ubezpieczonych. I zaleganie w spłacaniu składek należy ostro potępić, bo takie postępowanie narusza równowagę finansową PZUW. Należało to jednocześnie zalegać z opłatą składek ubezpieczeniowych na koszty związane z przymusowym ścaganiem składek przez Prezydium MRN i GRN. A w wypadkach jakiegos nie-szczęścia, chłop sam jest pokrzywdzony, bo jeśli ma nie-

opłaconą składkę ogólnową, nie może otrzymać odszkodowania pożarowego. Celem uniknięcia dodatkowych kosztów i innych komplikacji wszyscy ubezpieczeni winni jak najszybciej uregulować składki w Inspektoratach PZUW lub Prezydium MRN i GRN.

Nie wszystkie powiaty przywiązują jednakową wagę do sprawy realizacji wpłat składek ogólnowych. Do przodujących należą: Grajewo, Olecko i Biełsk Podlaski, w ogonie wloką się Wysokie Mazowieckie, Gózdap i Elk. O lekceważącym traktowaniu realizacji składek ogólnowych, najlepiej świadczy przykład powiatu elkieńskiego, który znajduje się na szarym końcu, chociaż pozostałe plany realizuje znacznie lepiej i np. w planowym skupie zboża zajmuje jedno z przodujących miejsc w województwie.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra finansów z dn. 20. IV. 1951 r. dotychczasowy ratalny system spłacania składek ogólnowych zostaje zniesiony i w roku 1952 obowiązują już będzie jednorazowa wpłata należności w terminie do 15 stycznia. Po tym terminie doliczone będą koszty egzekucyjne i kary za zwłokę, dlatego też w interesie ubezpieczonych leży regulowanie składek w terminie.

Prezydium PRN winny większą niż dotychczas uwagę zwrócić na zagadnienie składek ogólnowych PZUW i za pośrednictwem Prezydium MRN i GRN oraz sołtysów pouczyć ubezpieczonych o obowiązku terminowego opłacenia należności. Również organizacja partyjna i organizacje masowe nie powinny w pracy propagandowej zapominać i o składkach PZUW. (hm)

Wiesz Czyżyki wczoraj a dziś

Wiesz Czyżyki w gminie Hajnówka pow. Biełsk Podlaski w czasach rządów sanacyjnych należała do miejscowości zabitych deskami od świata. Książka czy gazeta była tu bardzo rzadkim gościem, gdyż około 70 proc. dorosłych mieszkańców wsi nie umiało czytać i pisać. Władzom sanacyjnym zależało na utrzymaniu ciemnoty na wsi, bo ciemny i półbezrobotny chłop był dobrym i tanim robotnikiem. A robotników sezonowych pobliża Puszczy Białowieskiej potrzebowała sporo.

Nedza w Czyżkach była nie mniejsza niż gdzie indziej. Podstawą wyżywienia były kartofle i to nierzadko bez soli, a zapalek we wsi nie było. Zastępowali je krzesiwo i hubka, lub pożyczony od sąsiada żar przechowywany z dnia na dzień w popiele. O pracy społeczno-politycznej czy kulturalno — oświatowej szkoda było nawet marzyć. Jeśli się coś na tym odcinku robiło to w ukryciu i konspiracyjnie, bo policja granatowa była tu częstym gościem, i nie jeden oberwał pałką gumową lub kobłą karabinu.

Dopiero w Polsce Ludowej Czyżyki edytki. Zniknął na wsi analfabetyzm, książkę i gazetę można znaleźć niemal w każdym domu. Powstały organizacje masowe, z których najwięcej aktywności przejawia miejscowe koło ZMP. A o całkowitej przemianie świadomości chłopów najlepiej świadczy fakt, że gromada własnym wysiłkiem buduje świetlicę, która jeszcze przed Nowym Rokiem zostanie oddana do użytku. Wiesz została ujęta w planie elektryfikacji i w najbliższych latach zawiąże tu światło elektryczne.

Przed wojną i jeszcze po wojnie dalał w Czyżkach spekulanci, żerujący na chłopach. Jeszcze dziś próbuje spekulować tacy, jak Grzegorz Golonka i Eufrozyna Gilmnik. Aby im odebrać wszelkie możliwości spekulacji wiesz na zebraniu gromady kim w dniu 3 bm. uchwalila otworzyć u siebie sklep spożywczy. I tak z dnia na dzień Czyżyki staje się wsta- coraz bardziej świadomą, choć nie przechodzi bez ostrzej walki klasowej z pogromcami sanacji — kulakami.

A. Romanek — Szeszłakowe

J. Prokopuk — Biełsk Pod.

Gminna spółdzielnia w Gibach na nowej drodze

W dniu 8 bm. odbyło się w Gibach walne zebranie delegatów miejscowej Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Spółdzielnia ta naprawde zainteresowała się wszystkie czynniki, a PZGS w Suwałkach dołożył wszelkich starań, aby GS w Gibach wyprowadzić na dobrą drogę: przez ostatnie tygodnie pracownicy PZGS poznali wszelkie niedociągnięcia i wpłynęli na usunięcie złych pracowników.

W wyniku wyborów prezesem zarządu został Antoni Milewski, dotychczasowy kierownik SOM, staranny i sumienny pracownik na poprzednim stanowisku, a obecnie po ukończeniu kursu dla kierowników GS rokujący jak najlepsze nadzieje. Na wiceprezesa wybrano Zygmunta Marcinkowskiego, pracownika PZGS, który już przed tym delegowany do Gib zorientował się należycie w tutejszych brakach. Jako trzeci członek wybrany został Lucjan Styliński, dotychczasowy pracownik GS-u.

Zebranie wykazało, że główną winą starego zarządu było pijaństwo, kumoterstwo, brak planowości w pracy, brak współpracy z Komisją Rewizyjną i Komitetem Chłopskim. Zarząd dopuścił do tego, że nie tylko SOM pracował wybitnie deficytowo, ale i plekarnia, tak tu potrzebna dla robotników leśnych i bledoty wiejskiej dała za ostatni okres sprawoz-

dawczy 17.600 zł. niedoboru. Oraz niesumiennej pracy zarządu uzupełnia fakt 13.000 zł. niedoboru przy skupie żywności i produktów rolnych oraz znaczne manka po czynione przez pracowników. Nawet kowal spółdzielni, Józef Rucharski, zawsze zalany — jak go zgodnie określali delegaci — oszukiwał rolników i spółdzielnię.

A doprawdy warto, aby gmina Giby miała dobrze prosperującą spółdzielnię, bo czyż nie świadczy dobrze o tutejszej ludności, że podatek gruntowy jest w tej gminie całkowicie spłacony, że w planowym skupie zboża gmina Giby stoi na pierwszym miejscu wśród wszystkich gmin powiatu suwalskiego, chociaż gębsi są tu najsłabsze.

Po ostatnich wynikach PZGS widać, że władze powiatowe naprawde wprowadziły GS w tej gminie na nową drogę, a skład osobowy zarządu i nowo wybrani pracownicy rokuja nadzieje, że robotnicy i chłopci nie będą już narzekać na swą spółdzielnię.

A. Ludomir — Giby

NASI KORESPONDENCI PISZA

Dlaczego?...

...ekspedientka sklepu Centrali Rybnej w Łomży otwiera i zamyka sklep w dowolnych godzinach i to nie w godzinach obowiązkowych! Miało to np. miejsce w dniu 28 listopada, kiedy sklep, poza normalną przerwą obiadową, był zamknięty prawie 2 godziny?

...Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Elku nie zakończyło dotychczas remontu budynku Wojskowej Szkoły. Szkolenie wago ZMP, który miał być oddany do użytku 1 lipca br?

...GS w Knyżynie nie zapatrzył swych sklepów w sznurowadła do butów? Mała rzecz, a wstyd.

...Prezydium MRN w Elku nie pomyślało o zabezpieczeniu lub zasypianiu studzienki przy ul. Słowackiego Nr. 6, w której łatwo może wpaść przechodzący, gdyż znajdują się ona między dwoma ścieżkami? (2918)

Milczący radiowezel

Na początku bieżącego roku Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego przynależał do Państwowego Tartaku w Lipowcu pod Augustowem kredyt w wysokości 18.000 zł na radiofonizację. Za te pieniądze miał być uruchomiony radiowezel i zakupione instalacje.

W maju zakończono instalację wewnętrzną radiowezela i na tym koniec. Okazało się bowiem, że trzeba dodatkowo przeprowadzić linię elektryczną długości 400 m, lecz na to potrzebne jest zezwolenie Zakładu Sieci Elektrycznej w Olsztynie. Dyrekcja Tartaku starała się o to zezwolenie przez 5 miesięcy. Dopiero we wrześniu delegowany specjalnie do Olsztyna pracownik załatwił sprawę pozytywnie, bo wysyłane pisma nie pomagały. Minęło znów 3 miesiące. Młodzież bezinteresownie przygotowała i ustawiła słupy, ale na tym znów robota

stanęła, bo właściwie od samego początku Rada Zakładowa nie interesowała się sprawą radiowezela. Okazało się, że brak jest izolatorów, a nie było komu o nich pomyśleć.

Robotnicy domagają się przyspieszenia prac nad radiofonizacją tartaku. Czas już najwyższy ożywić martwy radiowezel, aby go jednak dokończyć, trzeba również ożywić i Radę Zakładową, która nie wiele, jak dotychczas interesuje się sprawami kulturalno-oświatowymi. (2930)

Z. Urbanowicz — Lipowiec

Zgubiła go wódka

W Warsztatach Wydzielonych PGR w Góldapi pracował jako główny księgowy Andrzej Danowski. W okresie próbnym pracował jeszcze jako tako, lecz później zaczął coraz bardziej zdradzać pocąg do kieliszka, nie zwracając uwagi na upomnienia dyrektora warsztatów.

Wreszcie w dniu 30 listo-

pada Danowski postanowił godnie uczcić dzień swych imienin. Zaniedbał pracę przy sporządzaniu list płacy, upił się do nieprzytomności i w tym stanie przyszedł do biura, żądając służbowego roweru, bo chciał gdzieś jechać. Odmowa dyrektora Tryzny tak go zdenerwowała, że rzucił się do niego z pięściami, usiłując przemocą zabrać rower.

W rezultacie Danowski powędrował do aresztu i ostatnio decyzją Zarządu Okręgowego PGR w Elku został dyscyplinarnie zwolniony z pracy z podaniem tej decyzji do wiadomości wszystkich pracowników PGR w Okręgu. I tak zakończyła się pijacka kariera Danowskiego. (3234)

W. G. — Góldapi

O tym trzeba natychmiast pomyśleć

W Nowoberezowie (gm. Hajnówka) jest 7 klasowa szkoła podstawowa. Z początku roku szkolnego pracowało tu 4 nauczycieli i nauka

Kłamstwo ma krótkie nogi...

(W odpowiedzi ob. Woźnickiemu)

Wielu naszych czytelników zwraca się do redakcji o wyjaśnienie nurtujących ich wątpliwości, stawia wiele pytań nie tylko ściśle osobistych lecz również o znaczeniu ogólnym, niewątpliwie interesujących szerszy ogół czytelników. Jeśli chodzi o kwestie ściśle osobiste, będziemy po prostu jak dotychczas, nadal udzielali odpowiedzi listownie. W sprawach obchodzących szersze rzesze czytelników postaramy się w miarę możliwości odpowiadać na łamach naszej gazety.

Obywatel Józef Woźnicki z Białegostoku przagnąłby hodować tuczniki na własny użytek. Woźnicki między innymi pisze:

„Mieszkam na przedmieściu Białegostoku w dwuro-

dzinnym domku. Posiadam do dyspozycji chlew, w którym z powodzeniem mógłbym hodować nawet 2 tuczniki. Rodzina moja składa się z 5 osób, mamy więc sporo odpadków kuchennych, którymi mógłbym, przy niewielkim dokupieniu ospy, wyhodować tucznika, a przy dalszym mi się bardzo chętnie ze względu na dużą rodzinę i znaczne trudności w kupowaniu mięsa. Tym bardziej, że żona zarobkowo nie pracuje, a zajmuję się tylko domem i dziećmi, może więc bez specjalnych trudności zająć się tuczeniem prosiaka.

Warunki mam więc dobre, nie wiem tylko czy świnie mogą hodować, bo prasa podaje tylko o kontraktacji wśród chłopów na wsi i o hodowli przy takich zakładach, jak gospody, szpitale itp.

Zrozumiałe, że ja planowi kontraktacji, jako robotnik nie podlegam, ale chciałbym mieć mięso i słoninę do swego użytku, gdy utuczę sobie prosiaka.

Moi sąsiedzi też chcieliby chować prosiaki na własny użytek, ale nie wiedzą, czy bez kontraktacji mogą to robić. Prosiłbym więc Redakcję o wyczerpującą odpowiedź.

Obywatelu Woźnicki! Wątpliwości Wasze wynikają z dawania wiary pod-

szepom i plotkom szerzonym przez wrogów naszego ustroju. Nie ma bowiem i nie będzie przepisów ograniczających hodowlę trzody chlewnej na własny użytek. Przeciwnie, Partia i Rząd popierają ze wszystkich sił hodowlę trzody chlewnej, bo przecież, jeśli wyhodujecie tucznika na własny użytek, to przez to samo mniej będziecie musieli kupować mięsa i tłuszczów w spółdzielni. Dla wyjaśnienia dodajemy, że za własną pracę wyhodowanego tucznika uważa się sztukę hodowaną przynajmniej przez trzy miesiące. Chodzi tu przede wszystkim o utracenie możliwości spekulacji tucznikami kupowanymi rzekomo do hodowli i po paru dniach zabijanyimi na spekulację.

Chyba nie dla ograniczenia hodowli każdy pracownik ma prawo na podstawie zaświadczenia z miejsca pracy nabywać co miesiąc 30 kg śrutu czy ospy. Przecież to wszystko pomyślane jest po to, aby upowszechnić hodowlę świń, aby nie marnować bezużytecznie odpadków kuchennych, które w ogólnej swej sumie stanowią olbrzymie wartości.

Hodowca tuczników na własny użytek jest tylko zobowiązany do poddania mięsa oględzinom lekarskim, czy przypadkiem nie jest zarażony trychinelami. I dlatego w mieście najlepiej jest zabić tucznika w rzeźni, gdzie za niewielką opłatę otrzymacie gwarancję, że ani wy, ani wasze dzieci nie zatrują się mięsem. Poza tym nie ma najmniejszych ograniczeń przy hodowli tuczników na własny

użytek. Państwo ludowe dąży do tego, aby robotnik i chłop odżywiać się coraz lepiej. Dlatego propaguje hodowlę trzody wśród robotników i zezwala na ubój dla własnego użytku po opłaceniu tylko kilkunastu złotych za zbadanie lekarskie. Oczywiście mięsem z własnego uboju nie wolno spekulować i sprzedawać nawet sąsiadom.

Wrog klasowy i spekulant stara się tylko szerzyć plotki, aby na tym zarobić.

Zresztą chyba już nieraz przekonał się, jak krótkie nogi ma kłamstwo wroga klasowego. A co gadali jesienią 1950 r. w czasie spisu powszechnego? Ilu ludzi wierząc plotce chowało po za kamarkach nawet odzież?

Nie wiercie, obywatelu Woźnicki plotkom i pogaduskom kumoszek. Robcie swoje, hodujcie tuczniki dla siebie, bo zwiększając własny dobrobyt, zwiększacie tym samym dobrobyt całego kraju. Przecież i ostatnia uchwała Prezydium Rządu o podniesieniu hodowli trzody chlewnej dąży do zwiększenia zapasów mięsa dla pracy w mięso i tłuszcz, a nie przeciwnie. I właśnie dlatego, że uchwała ta mocno przyspiesza zwiększenie pogłowia trzody chlewnej, wrog stara się nam szkodzić, rozsiewając plotki na temat ograniczeń w hodowli tuczników na własny użytek. Bo spekulantom przecież najłatwiej jest łowić ryby w mętnej wodzie.

I nie poraż ostatni przekonał się w najbliższej przyszłości, że kłamstwo wroga ma wyjątkowo krótkie nogi. Daleko nie zajdzie.

H. Matejczyk

Państwo ludowe roztacza opiekę nad ludźmi niezdolnymi do pracy

W przeciwieństwie do nieszczęśliwych czasów Polski sanacyjnej, gdy ludzie z tych czy innych względów niezdolni do pracy musieli zebrać, aby nie umrzeć z głodu, Polska Ludowa roztacza nad ludźmi dorosłymi, a niezdolnymi do pracy daleko idącą opiekę.

W licznych Domach Opieki dla Dorosłych ludzie ci znajdują czyste i higieniczne pomieszczenia oraz dostateczne wyżywienie. A oto co pisze do redakcji pensjonariusz Domu Opieki dla Dorosłych w Łomży:

„...dziękujemy z całego serca władzom Polski Ludowej za troskliwą opiekę nad nami. Jesteśmy już w podeszłym wieku, niedołężni i korzystamy z nas nie ma, a jednak nie rezygnujemy z życia, dbamy o nasze zdrowie i wygodę, stara się, abyśmy mieli czysto w mieszkaniu, aby potrawy dla nas przyrządzane były pożywne i smaczne. Nie zapomina rów-

nież o naszych potrzebach duchowych. Mamy pod dostatkiem gazet i czasopism, a zakładowa biblioteka jest obficie zaopatrzona w książki.

Dla analfabetów mieliśmy zorganizowany kurs nauki czytania i pisania i dziś już w naszym zakładzie wszyscy umieją czytać i pisać. Za to wszystko, co dla nas uczyniła Polska Ludowa składamy z głębi serca gorące podziękowania rządowi i Partii!

Podpisz pensjonariusz

Wykonali roczny plan

Związek branżowy Spółdzielni Pracy Włókienniczo-Odziałowych w Białymstoku wykonał w dniu 15 bm. roczny plan w zakresie usług i produkcji.

Produkcja dodatkowa (do końca br.) osiągnie sumę 492 tys. zł.

Nasz felieton

„Wychowawca”

Problem wychowania młodzieży — wychowania nowego człowieka — nie może być oderwany od innych zagadnień i problemów. Nie dziwnego, że zagadnienie wychowania młodzieży znalazło się na łamach naszej gazety. Wywołano to nawet szeroką dyskusję, co prawda nie na łamach samej gazety, ale w listach i „usprawiedliwieniach”, a nawet w zarzutach skierowanych pod adresem redakcji, że nie powinno się brać do tego, bo się nie zna na wychowaniu.

Były jednostki, które z problemu wychowania młodzieży chciały stworzyć, jakiegoś „kaleń”, „tabu” i postawili wychowanie tylko tym ludziom, którzy uważają, że na pedagogice się zna — którzy mają „swoje”, „własne” sposoby wychowania młodzieży. Jednym słowem próbowano swoimi argumentami oderwać zagadnienie wychowania młodzieży od innych zagadnień.

Cóż jednak na to poradzić, kiedy już samo życie po prostu nie daje oderwać sprawy wychowania od innych spraw. Próbował wychować młodzież „swoimi metodami” na-

uczyciel podstawowej szkoły w Kramarzewie, gm. Radziłów, pow. grajewski ob. Kazimierz Niecikowski, ale nie z tego nie wyszło, chociaż dla dodania sobie animuszu wypisał „na kuraż” przed lekcjami trochę więcej niż „sejki”.

Nie z tego nie wyszło, bo choć w teorii pan nauczyciel mówił na lekcji o podróżach międzyplanetarnych w przyszłości i temu podobne historie, dzieci jednak widziały, że profesor w klasie „praktycznie” jedzie do... Rygi. A wiadomo przecież, że metoda poglądowa łatwiej się przyjmuje u słuchacza, niż słowa teorii.

Podziwiamy tego nauczyciela, za jego „idealny” stosunek do pracy, kiedy nawet w takim „chorobliwym” stanie zjadł się w szkole. Jednak jego „metody wychowawcze” coś nam się nie podobają, bo w ten sposób młodzieży nie wychowuje się na dobrych obywateli. Wiedzenie z tego samego założenia wychodzący władze szkolne, bo w niedługim czasie po tej sławnej „lekcji” wysłali „wychowawcę” na grybki. Na podstawie korespondencji opracował Jędrko

FACHOWCY POSZUKIWANI

Kierownika do spraw technicznych, dwóch starszych księgowych

kasjera, kierowników sekcji:

- Administracyjno - gospodarczej
- Ogólno - organizacyjnej
- Zaopatrzenia
- Finansowej

Jak również i innych pracowników koncepcyjnych obywateli z układowym, przedsiębiorczym, fabrykarskim i handlowym zatrudnieni z dniem 1 stycznia 1952 roku Ekspozytura Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Białymstoku ul. 1-go Maja 10. 413-0

OGŁOSZENIA DROBNE

Zguby

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Zahorowska Irolda zam. Białystok, ul. Monopolowa Nr 9. 7455-1

ZGUBIONO książeczkę wojskową RKU Lomża, kartę meldunkową Nr M. IX. 4873, zaświadczenie tożsamości na nazwisko Kalinowski Józef zam. wleś Kossaki Falki gm. Puchaty. 7453-1

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Drobniuch Halina zam. w Białymstoku ul. Krąpcowa 14. 7454-1

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Finansowe na nazwisko Zalewska Anna Bagnówka 49 gm. Dojlidy. 7453-1

ZGUBIONO książeczkę wojskową WKR Białystok Seria B Nr. 0247450 na nazwisko Bondarenko Zigmunt zam. Białystok, ul. Szosa Wasilkowska Nr 12. 7452-1

ZGUBIONO książeczkę wojskową RKU Białystok na nazwisko Zawadzki Henryk zam. Wasilków ul. Czysta 11. 7450-1

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redakcja Komitet — Wydawca: RSW „Prasa” Redakcja i administracja Białystok, ul. Kiłkowskiego 15. Telefon: redakcji 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowo-telekomunikacyjne oraz biura PPK „Ruch”. Prenumerata miesięczna — 4,50 zł zniżkowa (od 4,50 zł na jeden adres) — 2,25 zł Konto PKO Nr XII — 1154110.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok, ul. Kiłkowskiego 15. Konto NRP 114 497.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-210148

DOBRA KSIĄŻKA NAJLEPSZYM UPOMINKIEM NOWOROCZNYM

Niewłaściwe traktowanie podróżnych na dworcu PKP w Białymstoku

Na Dworcu Centralnym w Białymstoku jest kilku kontrolerów, sprawdzających bilety podróżnych, wchodzących na perony, ale jeden z nich jest szczególnie „gorliwy” w pracy i z tego względu zasługuje na wyróżnienie.

Chodzi tu o kontrolera, który miał służbę w dniu 17 bm. o godz. 18 w „bramce” wewnątrz dworca. Kontroler

ten pełni swą funkcję w sposób bardzo niewłaściwy. Wykrzykuje na ludzi, popycha ich i uraga.

Obywatel ten okazuje swą gorliwość i w inny sposób. Wystarczy, że speaker zapowie przez głośniki przyjazd jakiegoś pociągu, a już nasz „służbista” zamyka na haczyk drzwi wlotowe na perony i nie przepuści wtedy żadnego przyjeźdnego.

A przecież wielu podróżnych zatrzymuje się w Białymstoku tylko na krótki postój, a jeszcze inni przejeżdżają w nocy. Ci obywatele nie dostaną się wtedy do bufetu na szklankę gorącej herbaty, kufel piwa, po kanapki czy papierosy.

Uważamy, że kierownictwo stacji wyjaśni kontrolerowi błędne pojmowanie jego funkcji, usładowi go o tym, że do bufetu kolejowego ma prawo wejść każdy podróżny, bez względu na to, czy jest przyjeźdnym, czy dopiero szykuje się do odjazdu. Najważniejsze jest to, żeby miał aktualny bilet.

Kierownictwo stacji nie za pomni niewłaściwość o udziale temu obywatelowi małej lekcji właściwego odnoszenia się do podróżnych. (s)

Program radiowy na 20 grudnia

Program I na fal 1322 m.
5.10 Koncert poranny. 6.05 Wschodnia Radiowa. 6.35 Muzyka ludowa. 7.20 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Koncert utworów kompozytorów rosyjskich. 8.55 Aud. szkolna dla klasy VI. 11.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 12.45 „Na swojej nute”. 17.00 Kwadrans muzyki tanecznej. 17.30 Jan Sebastian Bach. 18.20 Polskie utwory fortepianowe. 18.45 Audycja dla wsi. 19.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących. 19.20 Aud. dla młodzieży. 19.45 „Dzie-

je poloneza”. 21.30 „Na falli h. moru i satyry”. 21.45 Stalin w muzyce kompozytorów radzieckich.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.
Program II na fal 367 m.
5.35 „Pieśń o Stalinie”. 7.20 Muzyka rozrywkowa. 13.55 Audycja szkolna dla klasy IV. 14.15 Melodie słowackie. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 18.30 Wschodnia Radiowa kurs II. 20.00 „Stalin w pieśni narodów”. 21.30 Muzyka. 22.10 Polska muzyka symfoniczna.

Dzienniki: 8.30, 21.00.

Kronika Białostocka

* Letni rozkład jazdy autobusów Państwowej Komunikacji Samochodowej będzie przedmiotem szczegółowej analizy na konferencji, jaka odbędzie się w dniu jutrzejszym tj. 21 bm o godz. 10 rano w świetlicy Woj. Ekspozytury PKS w Białymstoku, przy ul. Jurowieckiej.

* Na wczorajszej naradzie technicznej prezydium rad nadzorczych istniejących przy Powiatowych Spółdzielniach Spożywców w naszym województwie omawiana była dotychczasowa działalność rad nadzorczych, jak również wytyczony został program pracy na najbliższą przyszłość.

REPERTUAR TEATRU
Teatr im. A. Węgliński: „Okno w lesie”. Początek o godz. 18.30.

REPERTUAR KIN
w Białymstoku
Kino „Ton”: „Wędrowni czarodzieje”. Początek o godz. 18, 19 i 20.

Kino „Piosenka”: „Bajka o rybaku i rybec”. Początek o godz. 17 i 19.30.

w województwie
Kino „Baltyk” w Suwałkach: „Zasadzka”.
Kino „Iskra” w Augustowie: „Rywal”.
Kino „Znicz” w Bielsku Podlaskim: „Donieccy górnicy”.
Kino „Wolność” w Hajnówce: „Sumienie”.
Kino „Przyjaźń” w Grajewie: „Aa wywiad”.
Kino „Zorza” w Elku: „Było to w maju”.
Kino „Kłos” w Sokółce: „Wielka siła”.
Kino „Przedownik” w Kolnie: „Dusze czarnych”.
Kino „Oka” w Goldapi: „Ulica graniczna”.
Kino „Gwardia” w Sejnach: „Salawat wódz Baszkirów”.

Ważniejsze telefony
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego, przy ul. 1-go Maja 53, tel. biura wezwania 9-09 informacja 555.

Miejska Straż Pożarna: 05
Dziury aptek: Apteka nr 7 przy Rynku Kościuszki 6, tel. 10-48.

Kronika partyjna

KM PZPR zawiadamia, że w dniu dzisiejszym odbędzie się w Białymstoku w świetlicy spółdzielni im. Botwina przy ul. Kiłkowskiego 13 (III p.) o godz. 18 odprawa sekretarzy Komitetów Zakładowych, oraz podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

Obecność wszystkich tow. sekretarzy obowiązkowa.

LISTY CZYTELNIKÓW

Pijak to wróg naszej gromady

Gromada Nowokornino w gminie Hajnówka (pow. Bielsk Podlaski) liczy 160 gospodarstw chłopskich. Ludzie są tu pracowici i bez ociągania wykonują swe obowiązki wobec państwa.

Mieszkańcom wsi najwięcej dają się we znaki trzy notoryczni pijacy — Stefan Moroz, Bazyl Kuzyka i Jakim Onek. Są to zgrani kumple od kieliszka, a gdy sobie podpiją — wtedy hulaj dusza. Wczoraj po paru „głębszych” wędrują przez wieś awanturując się, strasząc dzieci i wybijając szyby sąsiadom. I tak Stefan Moroz potłukł szyby spokojnemu chłopcu Izakowi Danielewskiemu, bo nie podobało mu się, że Danielewski zamiast pić siedział przy oknie z gazetą w ręku.

Mało tego. Często rzucają się po pijanemu na spokojnych przechodniów, biją ich i kaleczą nożami, jak to spotkało Dymitra Grykowskiego i Bazyla Lewczuka za to, że nie chcieli iść z pijakami na wódkę. Gdy ktoś powiedział, że trzeba będzie o nich napiąć do gazety, to powiedzieli, że jak się dowiedzą, kto to zrobił, to go uduszą w noc.

Tymi sposobami terroryzują całą wieś, że czule spokojni boi się wieczorem wyjść na ulicę. Warto, aby tymi trzema pijakami — wrogami naszej gromady zajęła się bliżej Milicja Obywatelska, bo trudno już z nimi wytrzymać. (2230)

A. D. — Nowokornino

Amerykański plan pod francuskim szyldem

Długa i burzliwa była dyskusja we francuskim Zgromadzeniu Narodowym nad ratyfikacją planu Schumana. Komisja obrony Zgromadzenia Narodowego, mimo iż komuniści stanowią w niej mniejszość, wręcz sprzeciwiła się ratyfikacji. Gdy sprawa doszła się pod obrady Zgromadzenia, nacisk francuskiej opinii publicznej był tak silny, że musiał nawet grupę prawicowych deputowanych do złożenia wniosku o odroczenie ratyfikacji na 4 miesiące. Dwukrotnie premier Plevin stawiał sprawę votum zaufania.

W czasie trwania dyskusji toczyły się gorączkowe rozmowy zakulisowe, w których bardzo czynny udział brali przedstawiciele ambasady amerykańskiej w Paryżu. Paul Reynaud grabarz republiki francuskiej, który w 1940 roku przekazał władzę marzaskowi — zdrajcy Petainowi, a dziś jest wysoko notowanym agentem na amerykańskiej giełdzie podlegaczy wojennych, oświadczył wręcz: „Amerykanie nie mogą się zgodzić, by plan Schumana nie został ratyfikowany. Amerykanie z gniewem rozpatrują nie zdecydowane nastroje Europejczyków”. Niezadowolone amerykańskie imperialistów, ich nacisk skłonił reakcyjną większość francuskiego Zgromadzenia Narodowego do uchwalenia planu Schumana. Jak donoszą zgodnym chórem waszyngtońscy korespondenci reakcyjnych dzienników francuskich „Monde”, „Figaro” i „Combat”, ratyfikacja planu Schumana została przyjęta w Waszyngtonie „z ulgą i głębokim zadowoleniem”.

Historia planu Schumana

Historia i cele planu Schumana tłumaczą dlaczego imperializm amerykański tak zależy na pośpiechu. W marcu 1950 roku brunatny „kanclerz” Niemiec zachodnich, Adenauer, na zlecenie swych mocodawców zza Atlantyku wysunął propozycję zawarcia sołuszu ekonomicznego Francji i Niemiec zachodnich, który stworzyłby gospodarcze podstawy dla remilitaryzacji Europy zachodniej, przede wszystkim Niemiec zachodnich. Aby burżuazyjnemu rządowi francuskiemu dać pozory „samodzielnego” wobec francuskiej opinii publicznej, rząd USA postanowił przystąpić 9-go maja 1950 roku minister spraw zagranicznych Francji, Schuman, „zapropnował” zjednoczenie przemysłu węglowego i hutniczego Europy zachodniej, wyłącznie go spod suwerenności rządów i podporządkowanie kontroli jednego „ponadnarodowego” organu. Tak narodził

się amerykański plan pod szyldem francuskiego ministra. Do czego zmierzają Stany Zjednoczone, forsując utworzenie t. zw. europejskiej wspólnoty węgla i stali, obejmującej przemysł węglowy i hutniczy Niemiec zachodnich, Francji, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburgu?

Przed wszystkim do stworzenia z Europy zachodniej jednolitego organizmu „podarczego, całkowicie podporządkowanego owemu „ponadnarodowemu” organowi. Imperializm amerykański idzie o to, by posługując się planem Schumana, pozbawić suwerenności gospodarczej kraje Europy zachodniej i przy okazji ostatecznie wyprzeć wpływ konkurencyjnego imperializmu brytyjskiego, który w wyniku realizacji planu Schumana straci zachodnioeuropejski rynek zbytu na węgiel i żelazo (w ogólnym wywozie brytyjskim za okres 1948 — 1950 wywóz węgla stanowił około 3 proc., a wywóz

żelaza i stali około 7,5 proc. wywozu brytyjskiego). Z punktu widzenia militarne plan Schumana pomyślany jest przez amerykańskich podpalaczy światła jako sposób przekształcenia węglowo-stalowego trójkąta Europy północno-zachodniej w wielki arsenał zbrojeniowy, który kierowany przez Waszyngton znaj

Hitlerowskie plany w amerykańskiej oprawie

Plan Schumana realizuje stare marzenia Hitlera, który wraz z Petainem głosił konieczność ograniczenia przemysłu Francji, przekształcenia jej w kraj dostarczający surowców. Ten cel planu Schumana cynicznie podkreślał jeden z przywódców francuskiej socjaldemokracji, Lehard, co oczywiście nie przeszkodziło mu głosować za ratyfikacją planu. „Niemcy wcielone do zgrupowania regionalnego — oświadczył on — to hegemonia przemysłowa Niemiec, to Francja ogrodów warzywnych, to zrealizowanie szaleńczych rojeń Hitlera”.

Plany hitlerowskie zmierzają do oddania władzy niemieckim monopolistom nad przemysłem zachodnioeuropejskim, przede wszystkim nad jego głównym ośrodkiem, kombinatem Ruhra-Lotaryngia. W planie Schumana zachodnio-niemieckim przemysłowcom przypada uprzywilejowana rola w stosunku do przemysłowców innych krajów europejskich, przy zabezpieczeniu głosu decydującego amerykańskim monopolistom. Władza w owym „ponadnarodowym organie” należeć będzie do Stanów Zjednoczonych, a to zarówno ze względu na zależność „zjednoczenia” od amerykańskich kredytów, jak i na miliardy amerykańskich dolarów już załadowanych i nadal inwestowanych w przemysł zbrojeniowy krajów Europy zachodniej. Zachodnio-niemieccy przemysłowcy, Krupp, Thyssen i inni, będą głównymi agentami hitlerowskich monopolistów.

Amerykańscy podpalacze światła mają pełne zaufanie do swych hitlerowskich wspólników. Znają ich „zasługi” w przygotowaniu przemysłu hitlerowskiego do wojny. Liczą więc, że i teraz zachodnio-niemieckie monopole sprostają zadaniom powierzonym im przez Waszyngton i stworzą z kombinatu Ruhra-Lotaryngia oraz z innych węglowo-hutniczych ośrodków Europy

dowalby się pod bezpośrednim dozorem i pod administracją doświadczonych w tej dziedzinie hitlerowskich magnatów przemysłowych. 18-go kwietnia 1951 roku plan Schumana został podpisany w Paryżu przez ministrów spraw zagranicznych Niemiec zachodnich, Francji, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburgu.

Zachodniej podstawowy arsenał agresywnej armii atlantyckiej.

Decydujący głos amerykańskiego kapitału i hitlerowskich magnatów przemysłowych w „ponadnarodowym organie” zarządzającym Europejską Wspólnotą Węgla i Stali sprawi, rzecz jasna, że przemysł francuski, jak i przemysł innych krajów należących do Wspólnoty, będą się rozwijać tylko w tym stopniu, w jakim będzie to korzystne dla amerykańskich bankierów i ich hitlerowskich wspólników. Plan Schumana skazuje je liczne francuskie zakłady przemysłowe na zagładę. Zostaną unieruchomione dalsze tzw. deficytowe kopalnie i huty, pozbawiając pracy i chleba tysiące francuskich robotników. Zdradzenie przemysłu francuskiego pociągnie za sobą, rzecz jasna, przemysłowe uzależnienie Francji od Niemiec, a co za tym idzie uzależnienie polityczne i wojskowe. Cel amerykańskich podpalaczy światła bowiem, to wskrzeszenie niemieckiego imperializmu jako żandarma Europy Zachodniej.

Rola rządu francuskiego, który z rozkazu USA sam wystąpił z propozycją planu Schumana, a więc z propozycją wyroku śmierci na przemysł francuski, z propozycją prowadzącą do likwidacji suwerenności Francji, jest jeszcze głośniejsza. Dając jeszcze jeden dowód zdrady narodowej, burżuazja francuska z lekkim sercem godzi się na oddanie hitlerowskim magnatom przemysłowym władzy nad Francją.

CZYTAJCIE PRASĘ PARTYJNA

Na wystawie modelarstwa



W salach Młodzieżowego Domu Kultury w Warszawie została otwarta Ogólnopolska Wystawa Modelarska zorganizowana przez Ligę Morską i Ligę Lotniczą.

Na wystawie znajdują się modele historycznych i współczesnych jednostek morskich oraz lotniczych. Na zdjęciu: Młodzież entuzjastów lotnictwa ogląda z zainteresowaniem model dwupłatowca. CAF — fot. Tyński.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Przedolimpijskie obozy treningowe dla bokserów

Bokserzy nasi zostaną starannie przygotowani do I-grzysk olimpijskich, które odbędą się w roku 1952.

W styczniu 1952 roku przewiduje się zorganizowanie obozu treningowego z udziałem 35 zawodników, w marcu 8-tygodniowego obozu wypoczynkowego w górach, a przed samą olimpiadą zorganizowany zostanie obóz,

którego celem będzie właściwe przygotowanie kondycyjne zawodników.

Projektowany jest również w styczniu przyszłego roku turniej z udziałem dwóch drużyn polskich, oraz austriackiej i węgierskiej.

Spodziewane jest także rozegranie dwóch meczów bokserów z drużynami fińskimi.

Sprzęt sportowy można wykonać własnymi siłami

W początkach bieżącego roku szkolnego zorganizowano przy Szkole Ogólnokształcącej stopnia licealnego w Hajnówce SKS, który dziś liczy już 108 członków.

W szeregach klubu jest znaczna liczba dziewcząt (45), które biorą aktywny udział w życiu swej organizacji sportowej.

24 członków klubu zdobyło już odznaki SPO.

W SKS-ie zorganizowano sekcje: lekkoatletyczną, łyżwiarzką, piłki ręcznej, piłki nożnej, tenisa stołowego.

Klub rozwija się pomyślnie dzięki opiece wychowawcy ob. Kapczuka.

Do bołaczek jego należy brak odpowiedniego sprzętu.

Jest to niewątpliwie duża przeszkoda w pracy sportowej, ale można ją pokonać nawet o własnych siłach.

Członkowie SKS winni są zastanowić nad możliwością wykonania sprzętu sportowego we własnym zakresie. Dyrekcja szkoły umożliwi na pewno wykonanie tego zadania.

Na dolarowym rynku

Umyli ręce

W Bonn przygotowani do wcielenia w życie planu Schumana, który pozwoli gospodarcze zachodnio-niemieckich militarijstów pożyć francuski przemysł, idą pełną parą. Komisja gospodarcza wyłoniona przez tzw. „parlament” już zatwierdziła plan Schumana; w najbliższych dniach „parlament” będzie ratyfikował go i formalnościom stanie się zadanie.

Podczas głosowania nad planem Schumana w komisji gospodarczej schumacherowcy wyszli z posiedzenia, oświadczywszy, że czynią to na znak protestu przeciw wprowadzeniu w życie planu Schumana.

Cóż to spowodowało, że jedni z głównych organizatorów tego spisku na pięć minut przed dwunastą odrzucili swe stanowisko? Czyżby obudziło się w nich sumienie i nakazało im zawrócić z drogi prowokacji wojennych?

Nie. Panowie z prawicy socjalistycznej są żelaznie konsekwentni w swojej zdradzieckiej polityce. A ich wystąpienie przeciw planowi Schumana to taki pokaz publiczny, obliczony na to, by oszukać szerokie warstwy społeczeństwa niemieckiego. To takie umywanie rąk, gdy brudna robota została już dokonana.

„Prawdziwa demokracja”

Amerykańscy mętowie stanu, idąc za przykładem Trumana, nie pomijają żadnej okazji, by głosić publicznie hymny na cześć wzniosłej misji atlantyckich krzewicieli „postępu” i „demokracji”. Ostatnio minister wojny, pan Pace, wygłosił w radio przemówienie, w którym oświadczył m. in.: „Należy wierzyć, że pod wpływem sprawiedliwego reżimu amerykańskiego w Niemczech zachodnich powstanie prawdziwa demokracja”.

Tak, demokracja gangsterów i

agresorów. Pogrobowcy Hitlera bardzo chętnie dają się prowadzić za rękę przez amerykańskich mistrzów, których zasady „demokracji” są najdoskonalszym wcieleniem teorii „Mein Kampf”. Mat.

Narada twórcza artystów całej Polski, która odbyła się kilka tygodni temu w Radzie Państwa, postawiła wiele nowych zagadnień. Przemyslenie ich i wyciągnięcie wniosków dla własnej twórczości będzie niewątpliwie najważniejszą sprawą naszych artystów w najbliższym okresie. Poruszane zagadnienia dotyczą jednak nie tylko twórców. Referaty i dyskusje pomogły i nam czytelnikom jasnie i dokładnie zrozumieć sprawę najważniejszą — kształtowania się i drogi do realizmu socjalistycznego.

Wyraźnie została postawiona m. in. teza, że aczkolwiek realizm socjalistyczny nie ma ścisłego odpowiednika w dotychczasowej historii literatury — tak jak nie ma odpowiednika ustroju, w którym powstaje — to jednak wśród humanistycznych kierunków pewnych epok możemy znaleźć elementy bliskie nam dzisiaj i potrzebne dla jak najbardziej pełnego wyrażenia problemów naszej epoki i jej ludzi.

Postępowy nurt realistyczny widoczny jest w wielu dawnych epokach. Nasza sprawa jest ujemnie oddzielona w przeszłości złych intencji tradycji od tego co istotnie było twórcze i trwałe. Uzbudzeni w światopogląd marksistowsko-leninowski, potrafimy tego dokonać. Chodzi jednak nie tylko o określenie, jakie warunki możemy uważać za postępowe, a

Tradycje realizmu socjalistycznego

O realizmie krytycznym

Jakże za wsteczne. Przeprwadzić musimy i selekcję dalszą. Mianowicie nawet te kierunki, które w danym okresie historycznym pełniły w całości funkcję postępową, dziś dla naszej epoki, bogatszej o wiele historycznych doświadczeń, posiadają już inne znaczenie.

Narada twórcza w dużym stopniu wyjaśniła te sprawy. Przede wszystkim wskazała trzy zasadnicze postępowe okresy w historii kultury: realizm krytyczny, realizm romantyczny i realizm racjonalistyczny. Wskazała też na trwałe i aktualne elementy, które każdy z nich zawiera. Stwierdzenia te, ważne nie tylko dla twórców, ale i dla czytelników, postaramy się zanalizować w cyklu artykułów. Zaczniemy od najbliższego nam chronologicznie realizmu krytycznego, którego niedawni przedstawiciele spośród pisarzy polskich (np. Nałkowska i Iwaszkiewicz) zasiadali na sali obrad. Realizm krytyczny powstał w drugiej połowie XIX wieku w wyniku coraz bardziej narastających i widocznych sprzeczności kapitalizmu. Wiele jednostek wychowanych w ustroju burżuazyjnym, przepojonych jego ideologią, poczynali jednak do-

strzegać zło i ohydę burżuazyjnego ustroju, piętnować go i demaskować. Pisarze ci, jak Balzac we Francji, Tolstoj w Rosji, Tomasz Mann w Niemczech, Zeromski u nas, widzieli krzywdę człowieka w ustroju kapitalistycznym.

Weźmy dla przykładu twórczość Zeromskiego, którego cechowała ogromna wrażliwość na krzywdę ludzką, i gorące umiłowanie człowieka, przy równie silnej, demaskatorskiej pasji w ukazywaniu zła i obłudy. Czy to w obrazach historycznych („Popioły”, „O żołnierzu tulaczu”), czy w utworach współczesnych, wszędzie z żarliwością przedstawiony jest los uciskanych i poniewieranych. Jednocześnie bohaterowie Zeromskiego posiadają prawdziwą ludzką godność i siłę (przypomnijmy sobie np. robotnika Wiktora Judydę z „Ludzi Bezdolnych”), czy sylwetki chłopów — żołnierzy napoleońskich).

Mają jest kart w literaturze polskiej, któreby dorównywały w sile wyrazu oskarżeniom rzucanym przez Zeromskiego. Oczywiście, że jego twórczość nie wywoływała zadowolenia panującej burżuazji.

Na Zeromskim jednak, jak

i na innych przedstawicielach realizmu krytycznego, ciążyła ideologia burżuazji. To co jest w ich utworach pozytywną negacją ustroju, to jego krytyka (stąd nazwa całego kierunku). Ich ograniczona natomiast przejawiała się w jałowym poszukiwaniu dróg wyjścia.

Zeromski, wróg i demaskator własnej klasy, skłócony z nią od zarania twórczości, nie potrafił jednak uwolnić się od ideologii burżuazji. Nie potrafił wskazać swym czytelnikom, bo jej sam nie widział, jedynie słuszną drogę likwidacji zła — obalenia znienawidzonego ustroju przez rewolucję proletariacką. Wniosek, jakie usiłował sformułować (eksperymenty Nienaszkę z „Walki z szatanem” czy Bodzanty z „Dziękuję Grzechu” lub Judydę z „Ludzi Bezdolnych”) są szerzej lub bardziej wąsko traktowane mieszczańska filantropia. Zeromski był zbyt wielkim realistą, zbyt ostrym spojrzeniem przenikał rzeczywistość, by w końcu nie zdawać sobie sprawy z utopijnością i fiasko tych pomysłów. Stąd owa słynna beznadziejność Zeromskiego. Nawet w ostatnim swym utworze, w „Przedwiośnie”, gdzie cały drastyczny i przenikliwy obraz Pol-

ski lat dwudziestych obiektywnie wskazuje na jedyne wyjście — rewolucję, cofa się przed wyraźnym postawieniem tego wniosku.

Cóż posiada nieprzemijającą wartość w dorobku realizmu krytycznego? Odrzucając przede wszystkim beznadziejność jego wniosków dotyczących ustroju, lub też uchylanie się od nich. Bliska natomiast w realizmie krytycznym pozostaje nam jego pasja demaskowania niesprawiedliwości i zakłamania ustroju kapitalistycznego, pasja służenia człowiekowi, jego żarliwe piętnowanie wszelkiego zła, fałszu i obłudy.

Obaliliśmy ustrój burżuazyjny w naszym kraju. Budujemy nowy ustrój socjalistyczny, ale pamiętajmy, że pozostały jeszcze w świadomości ludzi ślady epoki przeszłości dawnego ustroju, że ciągle trwa walka o nowego człowieka, o jego pełne wyzwolenie z obciążenia ideologii i kultury burżuazyjnej.

Zasadnicza postawa realistów krytycznych, traktująca literaturę jako wrażliwą i szczerą służbę człowiekowi i wynikająca stąd silna demaskująca ustrój kapitalistyczny, jest nam dzisiaj bliska. Powinniśmy przejąć od nich żarliwość w tej walce równą pasji Zeromskiego, świadomość dróg prowadzących do pełnego wyzwolenia człowieka. Wanda Lepold